



SOLIDARNOŚĆ PW

PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 35/2014/89/-e

WYDANIE SPECJALNE

UKRAINA

WOJNA BEZ WOJNY?

Amerykańskie czołgi już w Polsce, w drodze są brytyjskie

Zgodnie z planem NATO, wojska sojusznicze zwiększają swoją obecność w Polsce. Ćwiczenia rozpoczną amerykańscy pancerniacy, a wkrótce także Brytyjczycy.



Do Polski przyjadą brytyjscy wojskowi

Obecnie w Polsce stacjonuje 780. żołnierzy z innych krajów. Głównie wojska amerykańskie, ale są także Kanadyjczycy i Holendrzy. Liczba ćwiczących u nas żołnierzy wzrośnie do około dwóch tysięcy – powiedział ppłk Goławski, rzecznik Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych.

Przedstawiciele armii podkreślają, że obecność innych wojsk to efekt wzmocnienia wschodniej flanki NATO. W Drawsku szkolenie rozpoczynają żołnierze 1. Brygady Bojowej z 1. Dywizji Kawalerii Amerykańskiej. Pod koniec miesiąca na poligon w Żaganiu przyjedzie 1100. brytyjskich żołnierzy. Przywiozą ze sobą prawie 500 pojazdów, w tym czołgi Challenger oraz wozy piechoty Warrior.

Ćwiczenia „Noble Sword-14”. Polska dołączy do światowej elity wojskowej

W Polsce i na Litwie odbywają się zakrojone na szeroką skalę ćwiczenia pod kryptonimem „Noble Sword-14” z udziałem 1700. żołnierzy jednostek specjalnych z 15. państw członkowskich Sojuszu Północno-atlantycznego. Celem ćwiczenia jest międzynarodowa certyfikacja Stanowiska Dowodzenia Operacji Specjalnych i Zadaniowego Lotniczego Zespołu Bojowego. – „To ogromny prestiż i wyróżnienie, ale także ogromna odpowiedzialność” – powiedział ppłk Jankowski.

Dowódca Kwatery Głównej Operacji Specjalnych NATO gen. broni Webb: „...ćwiczenie to punkt kulminacyjny i z niecierpliwością oczekujemy na moment, w którym Polska obejmie funkcję państwa ramowego w nadchodzącym roku”.



Ćwiczenia „Noble Sword-14”

Celem „Noble Sword-14” jest certyfikowanie wielonarodowego Komponentu Operacji Specjalnych do dyżuru bojowego w składzie Sił Odpowiedzi NATO. Według planów, od 1. stycznia do 31. grudnia 2015 polscy żołnierze Wojsk Specjalnych stanowić będą trzon Komponentu Operacji Specjalnych, a jednostki Wojsk Specjalnych będą pełnić bojowy dyżur, pozostając w gotowości do przeprowadzenia operacji w składzie sił NRF. W czasie ponad trzytygodniowych ćwiczeń żołnierze ćwiczą na poligonach w Drawsku Pomorskim, w Bemowie Piskim, w Nadarzynach, w Rukli na Litwie oraz na akwenach Zalewu Szczecińskiego i Zatoki Pomorskiej. Głównym celem ćwiczeń jest praktyczne potwierdzenie zdolności operacyjnej Komponentu Operacji Specjalnych do organizacji i prowadzenia operacji specjalnych, zweryfikowanie przyjętej wielonarodowej struktury systemu dowodzenia oraz zgranie wybranych elementów systemów walki.



„Polska dyplomacja wykonała w Newport kawał porządnej roboty, zwracając uwagę na wszystkie ważne kwestie związane z bezpieczeństwem i pozyskując dla tego stanowiska innych członków NATO” – powiedział ambasador USA w Polsce – Mull.

Kierownikiem ćwiczeń jest Inspektor Wojsk Specjalnych Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych generał dywizji Patalong. W ćwiczeniach biorą udział żołnierze z Chorwacji, Estonii, Francji, Holandii, Litwy, Niemiec, Norwegii, Polski, Słowacji, Słowenii, Stanów Zjednoczonych, Turcji, Węgier, Wielkiej Brytanii i Włoch. Jak informuje Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych, zorganizowanie i dotychczasowy przebieg ćwiczeń docenił dowódca Dowództwa Kwatery Głównej Operacji Specjalnych NATO gen. broni Marshall Webb. Wojskowy podkreślił, że ćwiczenia te są ogromnie ważne, bo pozwalające certyfikować polskie siły specjalne, co ma duże znaczenie dla Polski, ale także dla NATO.

Ławrow: Rosja może warunkowo wznowić współpracę z Zachodem

„Rosja będzie gotowa do przywrócenia kanałów współpracy z Zachodem, gdy tylko u zachodnich partnerów zwycięży zdrowy rozsądek. Jesteśmy ludźmi cierpliwymi. Jesteśmy przekonani, że wznowianie kanałów współdziałania leży w naszym wspólnym interesie” – powiedział minister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej. Ławrow podkreślił, że co się tyczy współdziałania między Zachodem a Rosją, to są „...problemy terroryzmu międzynarodowego, walki z narkobiznesem, problemy związane z wirusem ebola i innymi epidemiami, a także kwestie bezpieczeństwa energetycznego i żywnościowego, broni masowej zagłady”. Ławrow powiedział, że odnosi wrażenie, iż „niektórzy na Zachodzie – co prawda jest to mniejszość, lecz mniejszość, która narzuca zdanie pozostałym – są gotowi poświęcić wszystkie te zadania, wspólne dla społeczności międzynarodowej, gwoli wyrażenia niezadowolenia z zachowania Federacji Rosyjskiej”. Minister powiedział, że „Rosja będzie gotowa do wznowienia współdziałania, kiedy tylko zachodni partnerzy zaczną rozumować podobnie jak Rosja”.

Rebelianci ogłaszają ciszę w walkach

Rebelianci na wschodniej Ukrainie ogłosili ciszę w walkach z siłami rządowymi. Premier samowznaczej Donieckiej Republiki Ludowej Zacharczenko oświadczył, że jeśli rozejm się utrzyma, rozpocznie się wycofywanie ciężkiej broni z linii frontu. Poroszenko stwierdził, że „...następny tydzień będzie decydujący. Wygląda na to, że porozumieliśmy się z Rosjanami”.



Prorosyjska rebeliantka w Doniecku

Zawieszenie broni na wschodniej Ukrainie ogłoszono 5. września w stolicy Białorusi, Mińsku, jednak nie było ono przestrzegane. 19. września – również w Mińsku – przedstawiciele Ukrainy, Rosji i OBWE podpisali memorandum, które prócz wstrzymania walk przewiduje także m.in. utworzenie zdemilitaryzowanej, 30. kilometrowej strefy między siłami rządowymi a oddziałami separatystów w obwodach donieckim i ługańskim oraz wycofanie z tego regionu ciężkiego uzbrojenia i zagranicznych formacji zbrojnych.

Poroszenko zdymisjonował dotychczasowego gubernatora obwodu donieckiego milionera Tarutę i mianował na jego miejsce generała Kichtenkę, byłego szefa wojsk wewnętrznych Ukrainy. Taruta jest znanym przedsiębiorcą z obwodu donieckiego i jednym z najbogatszych obywateli Ukrainy. Jego nominacja w marcu na szefa obwodu, podobnie jak nominacje innych oligarchów, miała przyczynić się do wzmocnienia kontroli władz w Kijowie nad wschodnią Ukrainą, gdzie działają prorosyjscy separatyści.

Taruta krytykował plan pokojowy Poroszenki. W szczególności opowiadał się za wprowadzeniem stanu wyjątkowego i wyrażał zdumienie decyzją o przyznaniu szczególnego statusu niektórym regionom Donbasu. Obecnie biznesmen kandyduje w wyborach parlamentarnych 26. października; jest na pierwszym miejscu na liście wyborczej w okręgu większościowym w Mariupolu.

Kichtenko również startuje w wyborach parlamentarnych; jest na czele listy partyjnej nowego ugrupowania „Siła i honor”. Przywódca tej partii Smeszko jest doradcą Poroszenki i niedawno został mianowany szefem Komitetu ds. Wywiadu, który ma koordynować działalność służb wywiadowczych.

Organizacje pozarządowe zbojkotują forum z Rosjanami w Soczi

Szereg niemieckich organizacji pozarządowych zbojkotuje, ze względu na politykę Rosji wobec Ukrainy, zapowiedziane na koniec października spotkanie w ramach cyklu Dialog Petersburski, będące największą platformą wymiany poglądów między Niemcami i Rosjanami. To cios w Putina, któremu od lat zarzucano, że wykorzystuje te cykliczne spotkania do celów propagandowych. Niemcy początkowo chcieli przesunąć termin spotkania, jednak spotkali się ze zdecydowaną reakcją Moskwy. „Albo teraz, albo nigdy” – mieli usłyszeć. Na bojkot spotkania zdecydowała się m.in. Amnesty International

Jak informował niemiecki dziennik „Tagesspiegel”, Fundacja Boella, Amnesty International, Greenpeace i Wymiana Rosyjsko-Niemiecka skierowały do kanclerz Merkel i szefa MSZ Steinmeiera list, w którym uzasadniają swoją decyzję o bojkocie tegorocznego spotkania.

Rosyjskie kierownictwo „...zaanektowało wbrew prawu międzynarodowemu Krym i rozpoczęło we wschodniej Ukrainie niewypowiedzianą wojnę nowego typu”.

Sygnatariusze listu wskazują ponadto na presję, jaka wywierana jest obecnie na niezależne media, opozycję i organizacje pozarządowe w Rosji. W tej sytuacji dialog między społeczeństwami obywatelskimi, który jest głównym zadaniem Dialogu Petersburskiego, nie jest możliwy – piszą przedstawiciele niemieckich organizacji, dodając, że nie zamierzają uczestniczyć w budowaniu wsi potiomkinowskich. List spowodował zmianę stanowiska niemieckiego rządu, który dotychczas obstawał przy zachowaniu ustalonego terminu spotkania. Po interwencji niemieckich organizacji pozarządowych Berlin opowiedział się za przesunięciem spotkania. Strona rosyjska nie zgodziła się na takie rozwiązanie.

Spotkanie w Soczi odbędzie się w związku z tym w przewidzianym terminie, lecz w okrojonym składzie. Członkowie niemieckiej komisji koordynującej prace Dialogu Petersburskiego – zapowiedzieli, że nie przyjadą do Soczi. Swojego udziału nie potwierdził dotychczas pełnomocnik rządu Niemiec ds. stosunków z Rosją.

Dialog Petersburski powstał 13 lat temu z inicjatywy ówczesnego kanclerza Schroedera i prezydenta Putina jako forum dialogu dla przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego z obu krajów. Pierwsze spotkanie z tego cyklu odbyło się na wiosnę 2001 roku w Petersburgu. W odbywających się co roku forach brali udział przywódcy Niemiec i Rosji. Strona niemiecka od kilku lat wytyka Kremlowi, że coroczne spotkania przestały być miejscem swobodnej wymiany myśli, a władze Rosji wykorzystują je do celów propagandowych.

Putin nakazał wycofanie wojsk znad granicy z Ukrainą 12.10.

Prezydent Putin polecił, by wojska przebywające na poligonach w obwodzie rostowskim wróciły do miejsc stałej dyslokacji – poinformowała telewizja NTV, powołując się na rzecznika Kremla Pieskowa. BBC przypomina jednak, że Putin już w marcu i maju zapowiadał wycofywanie wojsk znad granicy z Ukrainą. Pieskow przekazał, że polecenie takie Putin wydał ministrowi obrony Rosji Szojgu po sobotniej naradzie z członkami Rady Bezpieczeństwa FR, podczas której omówiono sytuację na Ukrainie.



Wylot lufy armatniej w lewo

– Chodzi o 17,6 tys. żołnierzy, którzy latem przechodzili przeszkolenie na poligonach obwodu rostowskiego
– podał sekretarz prasowy prezydenta Rosji. Obwód rostowski graniczy z Ukrainą.

Ukraina, a w ślad za nią kraje zachodnie, wielokrotnie wyrażały poważne zaniepokojenie z powodu koncentrowania przez FR wojsk w strefie granicy rosyjsko-ukraińskiej. W ocenie NATO, latem Rosja zgromadziła w pobliżu granicy z Ukrainą zgrupowanie wojsk liczące ponad 40000 żołnierzy. Jednak NATO i USA ogłaszały następnie, że nie mają żadnych dowodów, które by to potwierdzały. Wczoraj napłynęły informacje, że władze Ukrainy i siły zbrojne prorosyjskich separatystów w Donbasie osiągnęły porozumienie w sprawie wytyczenia między stronami konfliktu linii demarkacyjnej, według stanu z 19. września, tj. dnia zawarcia rozejmu. Putin ogłosił swoją decyzję na kilka dni przed podróżą do Mediolanu, gdzie 16.-17. października weźmie udział w szczycie Azja-Europa (ASEM). Prezydent Rosji spotka się tam z prezydentem Ukrainy Poroszenką, a także liderami innych państw, wśród których prawdopodobnie będą kanclerz Niemiec Merkel i prezydent Francji Hollande.

Dymisja ministra obrony i przemówienie prezydenta do narodu

Ważne zmiany w ukraińskim rządzie. Minister obrony Ukrainy ustąpił ze stanowiska. Poinformował o tym prezydent Poroszenko na swojej stronie internetowej. Szef ukraińskiego państwa wygłosił również przemówienie do narodu, w którym oświadczył, iż liczy na całkowite wstrzymanie ognia na linii walk z separatystami już w najbliższych dniach.



Poroszenko przyjął dymisję ministra obrony

Prezydent Poroszenko przyjął dzisiaj dymisję ministra obrony Hełeteja. Nazwisko nowego szefa tego resortu będzie znane jutro, gdy szef państwa zgłosi je parlamentowi – poinformowała administracja prezydencka w Kijowie. W komunikacie nie podano przyczyn odejścia Hełeteja ze stanowiska ani daty złożenia jego wniosku o dymisję. W obliczu trwającego konfliktu militarnego w Donbasie to bardzo ważna zmiana w ukraińskim rządzie. Poroszenko wyraził nadzieję, że parlament poprze kandydaturę na nowego ministra obrony na swym posiedzeniu we wtorek. Prezydent ocenił, że zmiany personalne w resortach uczestniczących w konflikcie na wschodniej Ukrainie poważnie wzmocnią możliwości obronne kraju.

Poroszenko: wstrzymanie ognia w najbliższych dniach



Wylot lufy armatniej w prawo ...ot i zwrot polityczny

– „Kiedy to już nastąpi, rozpocznie się tworzenie strefy buforowej. Obie strony mają wycofać ciężką broń przynajmniej na 15 kilometrów w głąb kontrolowanych przez nie terytoriów. Mam nadzieję, że znaczna część (tej broni) opuści terytorium Ukrainy, a w efekcie powstanie 30-kilometrowy pas bezpieczeństwa. Uniemożliwi to bojownikom ostrzeliwanie terenów zamieszkałych i przyniesie mieszkańcom Donbasu pokój”.

W ciągu minionej doby na Ukrainie nie zginął żaden ukraiński wojskowy. Czterech żołnierzy zostało rannych. Najbardziej napięta sytuacja jest w okolicach Debaltsewa, Szczastia i donieckiego lotniska.

Wołodimir Polowy z Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony poinformował też, że w tym ostatnim miejscu separatyści ponoszą bardzo duże straty. Według niego, ze względu na to coraz mniej osób chce jechać walczyć na Ukrainę. Bojówkarze liczą teraz na wsparcie organizacji kozackich z Rosji.

Na grafice udostępnionej przez ukraińskie służby można przekonać się jak wygląda sytuacja na granicy z Rosją i regionie donieckim.



Polowy twierdzi też, że nie ustalono jeszcze przebiegu linii granicznej między terytoriami kontrolowanymi przez ukraińskie władze i przez bojówkarzy. Cały czas trwają konsultacje, w których biorą udział ukraińscy i rosyjscy wojskowi, a także przedstawiciele samozwańczych republik donieckiej i ługańskiej. Zdaniem Polowego, separatyści niemal nie wykorzystują artylerii przeciwko ukraińskim wojskom. Robią to raczej w czasie potyczek między sobą. Zwiększyła się za to liczba przypadków prowadzenia zwiadu przez Rosjan za pomocą samolotów bezzałogowych. 6 takich aparatów zauważono pod Mariupolem, a 2 na granicy z okupowanym Krymem.

Rosja wycofuje żołnierzy z granicy ze wschodnią Ukrainą

Rosja wycofuje ponad 17000 żołnierzy z obwodu rostowskiego po, jak poinformowano oficjalnie, pomyślnie zakończonych manewrach. Rząd w Kijowie oraz rządy państw zachodnich wielokrotnie krytykowały rozlokowanie jednostek rosyjskich w pobliżu terenów walk na wschodniej Ukrainie jako prowokację ze strony Kremla. Według ocen NATO, Rosja zgromadziła przy granicy z Ukrainą ponad 40000 żołnierzy. Prezydent Putin kilka razy zapowiadał ich wycofanie. Ostatnio w maju, ale NATO nie zaobserwowało żadnych ruchów rosyjskich wojsk, które mogłyby to potwierdzić.

Jeśli jednostki biorące udział we wspomnianych wyżej manewrach rzeczywiście wyruszą w kierunku swoich stałych baz, będzie to pierwszym sygnałem świadczącym o woli Moskwy odprężenia sytuacji. Na razie jednak na wschodniej Ukrainie wciąż dochodzi do aktów przemocy i wymiany ognia.



Rosja wycofuje żołnierzy z nad granicę ze wschodnią Ukrainą

W sobotę w Doniecku w potyczkach zginęły trzy osoby cywilne, a dwie inne poniosły śmierć w pobliżu Ługańska. Według informacji rządu ukraińskiego, od początku września zginęło w sumie 120. ukraińskich żołnierzy i cywilów. ONZ ocenia liczbę zabitych na ponad 300 osób.

Prezydent Poroszenko zapowiedział w sobotę, że na szczycie Azja-Europa w Mediolanie, w którym uczestniczyć będą także szefowie rządów Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch i UE, spotka się z prezydentem Putinem, aby omówić sytuację na wschodniej Ukrainie po zawieszeniu broni z 5. września oraz spór gazowy z Rosją. Niestety, zawieszenie broni zostało już kilkakrotnie złamane, a obie strony oskarżają się na zmianę o prowokowanie nowych starć.

W poniedziałek (13.10.) na Ukrainę uda się minister ds. współpracy gospodarczej i rozwoju Müller aby osobiście przekazać potrzebującym na wschodniej Ukrainie dary z Niemiec. – „Przywozimy im to, co jest w tej chwili najbardziej potrzebne: tymczasowe kwatery zimowe, urządzenia sanitarne, lekarstwa, ciepłą odzież, łóżka polowe, koce i materiały budowlane” – powiedział minister. Liczący 112 ciężarówek niemiecki konwój z pomocą dla Ukrainy przekroczył w ubiegły wtorek granicę polsko-ukraińską w Dorohusku -Jagodzinie i znajduje się w tej chwili w pobliżu Kijowa, gdzie jego ładunek jest uzupełniany o produkty ukraińskie. Po jego podzieleniu, ładunek zostanie rozwieszony ukraińskimi ciężarówkami do potrzebujących w Charkowie, Słowiańsku, Mariupolu, Zaporozu i Dniepropetrowsku.

Zachód boi się upadku Rosji

– „Wystarczy, że ceny ropy i gazu spadną poniżej 90 dol. za baryłkę, a w Rosji zaczną się gigantyczne problemy wewnętrzne. Zachód nie wprowadza nowych technologii pozyskiwania energii, bo boi się upadku Rosji, tak jak się bał upadku Związku Sowieckiego. Jednak to tylko kwestia czasu – mówi Adam Borowski, honorowy konsul Czeczeńskiej Republiki Iczkerii w Polsce.

„Przypomnijmy, w grudniu 1994 trzy kolumny pancerne wojsk rosyjskich (ok. 50 tys. żołnierzy) wdarły się na terytorium republiki. Szacuje się, że po stronie Czeczenów zginęło ok. 30-40 tys. osób. – Już wówczas zobaczyliśmy też obowiązujący do dziś styl Zachodu. Owe wyrazy zaniepokojenia, miny pełne troski i jednocześnie bierność” – mówił były działacz opozycji demokratycznej. Dodaje, że I wojna czeczeńska została sfinansowana z pożyczki EWG.

Rozmówca podkreśla, że Moskwa do II wojny czeczeńskiej była już lepiej przygotowana. – „Choć walka była długa, to Rosja wygrała. Dysproporcja sił była niewyobrażalna. Na czeczeńskiej krwi wylansowano Putina”. Konsul, komentując sytuację w Czeczeni, stwierdził, że obecnie panuje tam „spokój cmentarny”. – Zamordowano ok. 250000. Czeczenów, w tym ok. 42000. dzieci. Z Czeczenami stało się to, co z Polakami po II Wojnie Światowej, po sfałszowanych wyborach z 1947 roku. Większość patriotów zginęła, przy władzy są zdrajcy i kolaboranci, ok. 300000 osób wyemigrowało. Siły narodu się wyczerpały.

Wycofanie wojsk Rosji z granicy z Ukrainą szansą dla Zachodu

Droga do pokoju we wschodniej Ukrainie jest jeszcze daleka. Wycofanie rosyjskich oddziałów z ukraińskiej granicy jest jednak szansą, którą Zachód powinien wykorzystać do ustabilizowania sytuacji w tym regionie – napisał „Die Welt”.



Prorosyjscy separatyści

Ukraińska Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony oświadczyła, że Rosja rozpoczęła wycofywanie swych wojsk ze wschodniej Ukrainy, gdzie ukraińskie siły rządowe od kwietnia walczą z prorosyjskimi separatystami. Jedna jaskółka nie czyni jeszcze wiosny, lecz zapowiada – miejmy nadzieję – lepsze dni – pisze komentator gazety Sturmer, niemiecki historyk specjalizujący się w dziejach stosunków niemiecko-rosyjskich. Odnosząc się do wydanego przez prezydenta Putina rozkazu o zakończeniu manewrów i powrotu do koszar rosyjskich oddziałów, autor komentarza przestrzega, by nie cieszyć się zbyt z rzekomego sukcesu sankcji i twardej polityki (Zachodu), lecz raczej pomyśleć o tym, że także w Rosji żołnierze są zmęczeni, broń rdzewieje, a entuzjazm spada. Czy Putin przestraszył się własnej odwagi? Czy raczej oligarchowie wytłumaczyli mu, że dobrobyt Rosji ucierni w wyniku sankcji? A może władca Kremla osiągnął już wyznaczone cele – „...potwierdził swoje roszczenia do przewodzenia i reprezentowania wszystkich Rosjan; odwiódł Ukrainę od marzeń o przyłączeniu się do Zachodu i przypomniał o tym, że Europa – tak jak w przeszłości – będzie istniała pod okiem Rosji”. Komentator przypomina, że Putin jest autorem słów: „Ludzie zapominają, że mamy broń atomową”.

Rosja może nie podołać brakom produktów wywołanym embargiem

Rosyjska Izba Obrachunkowa uważa, że Rosja może nie podołać w roku 2015 pełnemu zastąpieniu importu produktów objętych embargiem – pisze rosyjski dziennik „Kommiersant”. Zaznacza, że opinię tę podziela resort gospodarki Federacji Rosyjskiej. Ministerstwo spodziewa się, jak pisze dziennik, obniżenia produkcji w roku 2015 i dalszego wzrostu cen artykułów spożywczych. Ograniczone możliwości rosyjskich rolników nie pozwolą w najbliższym czasie zastąpić produktów z USA, Kanady, UE, Norwegii i Australii, na które Moskwa nałożyła embargo – wynika z przygotowanego przez Izbę Obrachunkową i skierowanego do Dumy Państwowej raportu „O budżecie federalnym na rok 2015 i planach na lata 2016 i 2017”. Audytorzy prognozują, że przede wszystkim pojawią się problemy z niektórymi gatunkami mięsa i produktów mlecznych. Izba Obrachunkowa przytacza dane Federalnej Służby Statystyki Państwowej (Rosstat), z których wynika, że w ubiegłym roku Rosja importowała niemal 59 proc. wołowiny, 31 proc. wieprzowiny i 13 proc. drobiu. Z importu pochodziło też 48 proc. serów.

Oceny dotyczące niemożności uzupełnienia produkcją krajową deficytu produktów spożywczych znajdują potwierdzenie w prognozach ministerstwa gospodarki. Zdaniem resortu spadek podaży produktów doprowadzi do wzrostu cen. W odpowiedzi na działania Rosji na Ukrainie UE i USA, a także inne kraje wprowadziły wobec Moskwy różnego rodzaju sankcje i restrykcje, na które Rosja odpowiadała swoimi sankcjami – wprowadziła embargo na import żywności z krajów, które zastosowały antyrosyjskie restrykcje.

Starcia z policją przed ukraińskim parlamentem w dniu 72. rocznicy utworzenia UPA

Kilka tysięcy osób wzięło udział w tradycyjnym marszu z okazji 72. rocznicy utworzenia Ukraińskiej Powstańczej Armii. Demonstrację z żądaniem uznania UPA za stronę walczącą o niepodległość Ukrainy, a jej bojowników za weteranów, zorganizowała nacjonalistyczna Swoboda. Pod ukraińskim parlamentem doszło do starć z policją. Budynek parlamentu został otoczony przez kordon policji. Protestujący zaatakowali funkcjonariuszy metalowymi pałkami i łańcuchami. W stronę parlamentu poleciały kamienie. W oficjalnym oświadczeniu Swoboda zaprzeczyła, jakoby za atakami na policję stały osoby związane z organizacją. Na początku manifestacji na placu Niepodległości lider Swobody Tiahnybok podkreślił, że UPA walczyła z Niemcami, Rosjanami i Polakami, ale najważniejsza była walka bojowników z reżimami totalitarnymi ZSRR i III Rzeszy.

– „Ich bohaterstwo było przykładem dla tych, którzy walczyli na Majdanie i zginęli. I dla tych, którzy teraz na Wschodzie walczą z bronią w ręku z naszym odwiecznym kremlowskim wrogiem” – powiedział.

Na marsz przybyli zwolennicy Swobody z całej Ukrainy, wśród nich wielu młodych ludzi, ale także starszych, którzy kiedyś walczyli w UPA. 90. letni Wasyl Kyriliuk z Równego powiedział Polskiemu Radiu, że najważniejszym wrogiem Ukraińskiej Powstańczej Armii był Związek Radziecki.

„ – To sowieci poróżnili Polaków i Ukraińców. Teraz jest dobrze, jeździmy do siebie. Ale co się dzieje w Zagłębiu Donieckim! Jeżeli Rosjanie podbiją Ukrainę, Polakom też będzie niełatwo” – podkreślił rozmówca.

Wczoraj prezydent wydał dekret mówiący o tym, że od tego roku 14. października będzie obchodzone święto wojska. Poroszenko podkreślił, że zrobił to ze względu na to, że w czasach kozackich było tego dnia uroczyste obchodzone święto Opieki Najświętszej Bogurodzicy.

Ukraińska Powstańcza Armia



Ukraińska Powstańcza Armia – UPA >Українська Повстанська Армія (УПА)< – formacja zbrojna stworzona przez frakcję banderowską Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów pod koniec 1942 r., kierowana przez OUN-B. Działała głównie na Wołyniu i w Galicji Wschodniej i na terenie na zachód od Linii Curzona. Celem UPA było powstanie niepodległego, monoetnicznego państwa ukraińskiego. Walczyła w tym celu przeciwko wojskom niemieckim, partyzantom polskim i radzieckim (1943-1945), Armii Czerwonej i NKWD. Mimo potyczek z Niemcami UPA w pewnym stopniu z nimi współpracowała. Zawierała lokalne porozumienia w celu zwalczania partyzantki sowieckiej, a także w 1944 była sporadycznie przez nich zaopatrywana.

UPA jest współodpowiedzialna wraz z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów za zorganizowanie i przeprowadzenie ludobójstwa polskiej ludności cywilnej w Małopolsce Wschodniej. Od jesieni 1944 r. UPA walczyła na terenie nowych granic Polski, oprócz LWP, z oddziałami poakowskimi, WiN, KBW, UBP, WOP, atakowała posterunki MO i niebronione polskie wsie. Zarówno w trakcie wysiedleń ludności ukraińskiej do ZSRR w latach 1944-1946, jak i w trakcie akcji „Wisła”, zbrojnie starała się powstrzymać wysiedlenia ludności ukraińskiej. Na terenie ZSRR walczyła z regularnymi oddziałami Armii Czerwonej, Istriebitielnymi Bataljonami, milicją, wojskami NKWD i MGB i antypartyzanckimi oddziałami NKWD. W Polsce jej aktywność znacząco zmalała po akcji „Wisła” w 1947 r. W ZSRR ostatnie oddziały przestały istnieć w 1956 r.

UPA była organizacją terrorystyczną, dążącą do utworzenia państwa totalitarnego. Do 1941 r. przeważał pogląd, że należy utworzyć regularną armię ukraińską przy pomocy władz niemieckich, w związku z tym koncepcja tworzenia własnych oddziałów partyzanckich zakrawała na prowokację. Jednak we wrześniu 1941 i w lecie 1942 r. Niemcy dokonali masowych aresztowań działaczy OUN. Dlatego też pod koniec 1942 r., w pobliżu Lwowa odbyła się konferencja referentów wojskowych obwodowych prowidów OUN-B, która przedyskutowała istniejące koncepcje walki, i opowiedziała się za tworzeniem struktur partyzanckich pod nazwą Wojskowe Oddziały OUN-SD (Samostijnikiw Derżawnikiw).

Formowanie pierwszego oddziału OUN-SD rozpoczęto na Polesiu w połowie października 1942 r. Dowodził nim referent wojskowy OUN Serhij *Ostap*. Drugi oddział został utworzony na Wołyniu. W lutym 1943 r. utworzono 3 nowe sotnie UPA. Pierwszą akcją oddziałów był atak 7. lutego 1943 r. na baraki policyjne w miasteczku Włodzimierzec. W dniach 20.-30. marca 1943 r. na stronę UPA przeszły z bronią załogi posterunków ukraińskiej policji pomocniczej w okolicach Kowla i Łucka. Dezercja rozszerzyła się na cały obszar Wołynia i objęła 4-5 tysięcy z ogólnej liczby ponad 11. tysięcy policjantów. Wiosną 1943 r. oddziały OUN-SD liczyły już kilka tysięcy osób. Główne dowództwo sprawował Dmytro Klaczkowski, szefem Krajowego Sztabu Wojskowego (KWSz) był Wasyl Iwachiw (do śmierci 13 maja 1943), następnie Wasyl Sydor. Nazwę późniejszą, tzn. UPA przejęto od formacji zbrojnych Tarasa Borowcia – *Bulby*. Dla rozróżnienia oddziałów *Bulby* używa się określenia *UPA – Poleska Sicz*.

Za oficjalną datę utworzenia UPA historycy ukraińscy przyjmują 14. października 1942 – Święto Szaty (*Pokrowy*) Najświętszej Marii Panny. Dzień ten jako święto UPA został ustalony na mocy postanowienia Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej (UHWR) z 30. maja 1947.

W 1943 r. na terenach Galicji Wschodniej UPA formalnie nie istniała, działała tam od 3. czerwca 1943 r. inna struktura nacjonalistów ukraińskich – Ukraińska Narodowa Samoobrona (*Ukraińska Narodna Samooborona* – UNS) dowodzona przez Ołeksandra Łuckoho. Dopiero w grudniu 1943 UNS przekształciła się w UPA. W listopadzie 1943 r. powstały Główne Dowództwo UPA (Hołowne komanduwannia) i Główny Sztab Wojskowy UPA (*Hołownyj wijkowyj sztab* – HWSz). Głównym dowódcą UPA został Roman Szuchewycz (*Taras Czuprynka*), a szefem HWSz Dmytro Hrycaj (*Perebyjnis*).

UPA działająca na Polesiu i Wołyniu została przekształcona w UPA-Północ (*UPA-Piwnicz*), a jej dowódcą mianowano Klaczkowskiego. W Małopolsce Wschodniej utworzono UPA-Zachód (*UPA-Zachid*) dowodzoną przez W. Sydora. W lutym 1945 UPA-Zachód składała się z czterech WO, te zaś dzieliły się na Odcinki Taktyczne.



Sprzączka do pasa UPA „Gott mit Uns” 1942-1951

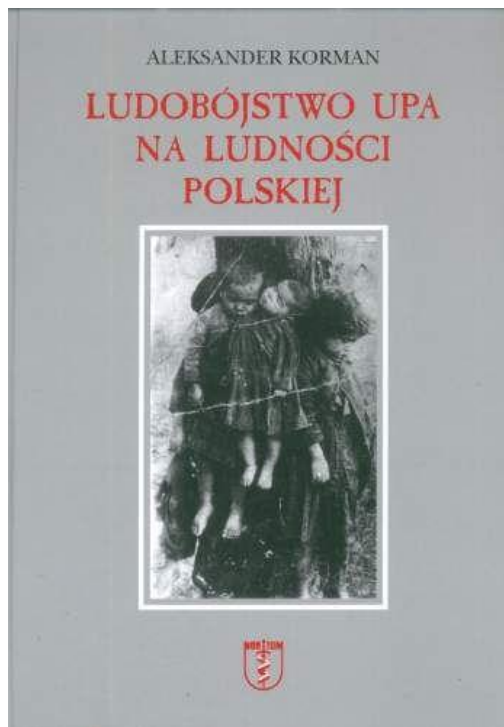
Na wiosnę 1943 r., wojskowe oddziały OUN-SD zaczęły akcję konsolidacji wszystkich grup partyzanckich, działających na Wołyniu i Polesiu. W marcu 1943 r. banderowcy wydali rozkaz, aby wszyscy ukraińscy policjanci wstąpili w szeregi UPA. Tym, którzy tego nie robią, zagrożono wyłapaniem i rozstrzelaniem pod zarzutem dezercji. Wskutek tego rozkazu w szeregi UPA wstąpiło około 5000. wyszkolonych policjantów, co zwiększyło jej siłę. W tym czasie podjęto też decyzję o angażowaniu się przede wszystkim w walkę partyzancką, słusznie sądząc, że otwarta walka z Niemcami nie ma większych szans. Celem ataków UPA stały się hitlerowskie jednostki administracyjne, posterunki policji, transporty żywności.

Z zamiarem konsolidacji rozpoczęły w maju 1943 rozmowy z UPA (*Sicz Poleska*), dowodzoną przez Tarasa Borowcia, rozmowy o zjednoczeniu w jedną organizację o nazwie Ukraińska Powstańcza Armia. Jednak odmiennosc przekonań, struktura organizacyjna oddziałów, jaki i ambicje dowódców nie pozwoliły na zjednoczenie. Poza tym „*Bulba*” unikał walk z Armią Krajową operującą na Wołyniu, natomiast „*Kłym Sawur*” i cała OUN-SD uważała Polaków za okupantów, a akcje antypolskie za nieuniknione.

Szybki rozwój struktur organizacyjnych i wzrost liczebności UPA nastąpił w drugiej połowie 1943 r., zwłaszcza po dezercji do niej większości ukraińskich policjantów, będących do tej pory w służbie niemieckiej.

Latem 1943 r. pod kontrolą UPA znalazły się duże obszary Wołynia, na których powstały powstańcze republiki. Niemcy sprawowali władzę jedynie w miastach i większych wsiach i ich najbliższej okolicy, Polacy chronili się w bazach samoobrony, a sowiecka partyzantka mogła operować tylko na północnym Wołyniu. UPA liczyła wtedy trzy grupy partyzanckie liczące po 6-8 tysięcy partyzantów. UPA operowała dużymi jednostkami, nawet w sile pułku. Zorganizowano również władze administracyjne – na bazie cywilnej siatki OUN oraz wybranych w wyborach rad wiejskich. Przeprowadzono również reformę rolną, nadając bezrolnym i małorolnym chłopom ziemię zdobytą na Polakach, oraz parcelując niemieckie Liegenschafty.

W listopadzie 1943 r. rozpoczęły się powtórne rozmowy z OUN Melnyka, w których osiągnięto porozumienie: uchwalono powstanie jednej UPA, dopuszczono udział wojskowych ukraińskich w oddziałach armii niemieckiej, zobowiązano się do powstrzymania międzyfrakcyjnej wrogości na czas walki o wolność Ukrainy, dopuszczono przedstawicieli melnykowców do prac w sztabie UPA. Po zagadkowej śmierci pułkownika Romana Suszki w styczniu 1944 r. sojusz melnykowski-banderowski rozpadł się.



W lutym 1943 r. UPA rozpoczęła akcję eksterminacji polskiej ludności na terenie okupowanego województwa wołyńskiego. Było to podyktowane obawami dowództwa UPA, że po zakończeniu wojny dojdzie powtórnie do konfliktu polsko-ukraińskiego. Postanowiło więc, wcześniej oczyścić sporne tereny z polskiej ludności. Oddziały UPA wzmocnione dezerterami z ukraińskiej policji pomocniczej dokonały ataków na polskie wsie m.in. Parośle, Janową Dolinę.

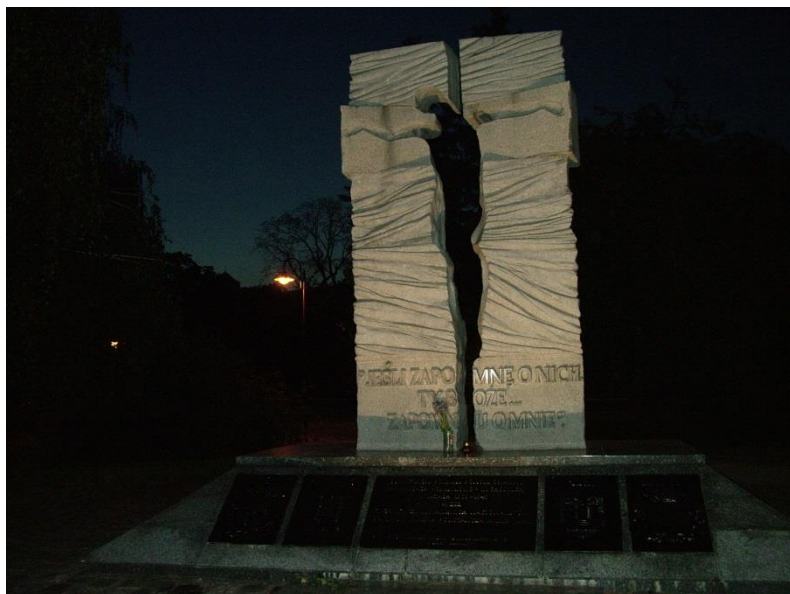
Kulminacja mordów przypadła na 11. lipca 1943 r., niedługo po wydaniu przez Dmytra Kłaczkińskiego tajnej dyrektywy dowództwa UPA – „Piwnicz” w sprawie przeprowadzenia wielkiej akcji likwidacji polskiej ludności męskiej w wieku od 16. do 60. lat. W mordach dokonywanych z dużym okrucieństwem uczestniczyła również ukraińska ludność cywilna. W lipcu 1943 r. ofiarą napadów padło co najmniej 530 polskich wsi i osad. Wymordowano siedemnaście tysięcy Polaków. Kolejne nasilenia ataków przypadły na sierpień 1943 r. i Boże Narodzenie. Polska ludność przetrwała jedynie w dużych miastach i w ośrodkach samoobrony. Zorganizowane zbrodnie trwały do lutego 1944 r. i spowodowały na Wołyniu według szacunków historyków śmierć do 50.-60. tysięcy Polaków.

W sierpniu 1943 r., na III zjeździe OUN(B) delegacja wołyńska zaproponowała powtórzenie rzezi z Wołynia w Małopolsce Wschodniej, co znalazło poparcie większości delegatów. Zjazd podjął decyzję o antypolskiej czystce w Małopolsce i pozostawił decyzję dowódcy UPA Romanowi Szuchewyczowi.

W marcu 1944 r., Główne Dowództwo UPA wydało rozkaz wypędzania Polaków pod groźbą śmierci. W razie pozostania Polaków na miejscu polskich mężczyzn miano zabijać, a domostwa i majątek palić. W praktyce ograniczenie to najczęściej nie było przestrzegane i oddziały UPA zabijały także kobiety i dzieci. W konsekwencji zostało w Małopolsce Wschodniej zamordowanych od 20.-25. do 30.-40. tysięcy Polaków.

Ok. 300.– 400. tys. Polaków uciekło z terenów Małopolski Wschodniej wiosną i latem 1944 r. w obawie przed mordami, a także by uchronić się przed powrotem okupacji sowieckiej i terroru NKWD, wobec wkroczenia w styczniu 1944 r. Armii Czerwonej na terytorium II Rzeczypospolitej i zbliżającego się frontu sowiecko-niemieckiego.

W eksterminacji polskiej ludności Wołynia i Małopolski Wschodniej oprócz UPA brała udział także cywilna ludność ukraińska, nazywana *czernią*. Zdarzały się również przypadki współpracy z 4. pułkiem policji SS.



Pomnik ofiar OUN-UPA we Wrocławiu



Liszna. Pomnik Polaków zamordowanych przez ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu w latach 1943–45

Dopiero w styczniu 1947 r., po wyborach do Sejmu Ustawodawczego, pojawiły się dobrze uzbrojone lotne oddziały KBW, które stanowiły duże zagrożenie dla partyzantki ukraińskiej. W kwietniu 1947 r., władze polskie podjęły decyzję o wysiedleniu pozostałej ludności ukraińskiej w ramach Akcji „Wisła” na Ziemię Odzyskane. Tej akcji osłabione oddziały UPA nie mogły już przeciwdziałać i opuściły teren Polski, przebijając się na Zachód lub do USRR w celu kontynuowania walki. W Polsce pozostały tylko drobne grupy, mające zapewnić łączność pomiędzy Zachodem a USRR. Zwalczanie ich trwało do jesieni 1948 r.

Zbrodnie UPA zostały zakwalifikowane prawnie jako ludobójstwo. Ogółem straty polskiej ludności wynikłe z antypolskiej akcji szacowane są na: 120000 Polaków, aż po liczbę 185000. zawierającą również ofiary ukraińskich formacji w służbie niemieckiej oraz ofiary nacjonalistów ukraińskich innych narodowości niż polska.

15. lipca 2009 r., Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, przyjął przez akklamację uchwałę o uczczeniu pamięci Polaków i osób innej narodowości zamordowanych przez członków OUN i UPA w czasie rzezi wołyńskiej.

Mediolan: Putin nie dotarł na spotkanie

W Mediolanie rozpoczął się szczyt ponad 50. przywódców Azji i Europy. Polskę reprezentuje premier Ewa Kopacz. Na marginesie spotkania na temat finansów, gospodarki i bezpieczeństwa odbędą się wielostronne rozmowy o konflikcie na Ukrainie. Do stolicy Lombardii przyjechali szefowie państw i rządów krajów reprezentujących ponad połowę światowego PKB i prawie 60 procent globalnego handlu. Oprócz 28. przywódców państw UE wśród uczestników jest także 16. prezydentów i premierów krajów azjatyckich na czele z szefem chińskiego rządu Li Keqiangiem. Gospodarzem spotkania jest premier Włoch Renzi.

Podczas szczytu spotkali się prezydent Ukrainy i kanclerz Niemiec. W rozmowach miał wziąć udział Putin, jednak nie udało mu się dotrzeć na czas po wizycie w Belgradzie. Prezydenci Ukrainy i Rosji spotkają się w piątek (17.10.). W rozmowach o kryzysie na Ukrainie mają uczestniczyć także między innymi przywódcy Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii.

Media zwracają uwagę na globalne znaczenie obrad, ale i podkreślają, że oczy obserwatorów skupione będą na wszystkich spotkaniach dotyczących kryzysu na Ukrainie, a zwłaszcza na piątkowej porannej naradzie, której gospodarzem będzie Renzi. Do stołu zasiadą wówczas prezydenci Rosji, Ukrainy i Francji – Putin, Poroszenko, Hollande, Merkel i brytyjski premier Cameron, a także przewodniczący Rady Europejskiej Van Rompuy i szef Komisji Europejskiej Barroso. Z tymi rozmowami związane są nadzieje na przyspieszenie działań dyplomatycznych, które pozwolą na rozwiązanie kryzysu rosyjsko-ukraińskiego i wyraźne odprężenie w Europie dzięki politycznym inicjatywom.

Wciąż nie jest jasne, czy dojdzie do spotkania Putina i Poroszenki w cztery oczy. Gdyby tak się stało, to właśnie ono mogłoby wyznaczyć przełom.

Wciąż istnieją poważne różnice zdań między prezydentem Rosji a kanclerz Niemiec w sprawie rozwiązania kryzysu na Ukrainie – poinformował w nocy z czwartku na piątek rzecznik Kremla.



– „Jestem głęboko zaniepokojony agresją Rosji wobec Ukrainy, bo myślę, że jest to tylko część wielkiego planu Władimira Putina. Celem tego planu jest przywrócenie silnych wpływów Rosji w jej sąsiedztwie” – powiedział były sekretarz NATO Rasmussen.

– „Wciąż istnieją poważne rozbieżności dotyczące genezy wewnętrznego konfliktu na Ukrainie, a także w sprawie głębokich przyczyn tego, co obecnie się dzieje” – powiedział rosyjskim agencjom prasowym Pieskow, po spotkaniu przywódców Rosji i Niemiec w kuluarach szczytu ASEM w Mediolanie.

– „Podczas spotkania Putin i Merkel potwierdzili w sposób drobiazgowy wdrażanie w życie porozumień podpisanych w Mińsku we wrześniu, które pozwoliły na ogłoszenie rozejmu na wschodzie Ukrainy między separatystami a siłami lojalnymi wobec władz w Kijowie” – sprecyzował rzecznik Kremla. Dodał przy tym, że rozejm jest regularnie naruszany. Rozmowa obojga przywódców trwała dwie i pół godziny. Merkel już wczoraj spotkała się z Poroszenką. Oboje wyrazili rozczarowanie, że wiele punktów, zaakceptowanych przez strony konfliktu w ramach porozumień z Mińska, nie zostało wprowadzonych w życie w celu pełnego zawieszenia broni.

O godzinie 13. spotkanie Putin–Poroszenko–Hollande–Merkel

Spotkanie prezydentów Rosji – Putina, Ukrainy – Poroszenki, Francji – Hollande'a i kanclerz Niemiec – Merkel na temat Ukrainy odbędzie dziś o godz. 13⁰⁰ czasu polskiego – poinformowały źródła.



Poroszenko, Merkel i Putin

W kulisach trwającego w Mediolanie szczytu Azja-Europa rozpoczęły się dziś rano wielostronne rozmowy na temat konfliktu ukraińskiego. Spotkanie w prefekturze, siedzibie władz prowincji Mediolan, poprzedziła seria dwustronnych rozmów, przeprowadzonych w czwartek, w pierwszym dniu szczytu ASEM. Kanclerz Merkel spotkała się najpierw z Poroszenką, a potem z Putinem. Wciąż nie wiadomo, czy dojdzie do spotkania przywódców Ukrainy i Rosji w cztery oczy. Pytany o to, czego oczekuje po piątkowych rozmowach, Poroszenko odparł: „Pokoju i stabilizacji na Ukrainie”. Uczestniczą w nich przywódcy Ukrainy, Rosji, Niemiec, Włoch, Francji, Wielkiej Brytanii i Unii Europejskiej. Gospodarz mediolańskiego szczytu premier Włoch Renzi zaprosił na spotkanie prezydentów: Ukrainy – Poroszenkę, Rosji – Putina, Francji – Hollande'a, kanclerz Merkel, premiera Camerona, a także przewodniczącego Rady Europejskiej Van Rompuy i szefa Komisji Europejskiej Barroso. Jest też minister spraw zagranicznych Włoch Mogherini, obejmująca wkrótce stanowisko szefowej dyplomacji UE. Z rozmowami wiąże się nadzieje na przyspieszenie kroków dyplomatycznych, które pozwolą na rozwiązanie kryzysu rosyjsko-ukraińskiego i wyraźne odprężenie w Europie. Dyskusja będzie też dotyczyła sankcji Zachodu wobec Rosji i odpowiedzi Moskwy w postaci embarga na zachodnie towary spożywcze.

Spotkanie w prefekturze, siedzibie władz prowincji Mediolan, poprzedziła seria dwustronnych rozmów, przeprowadzonych w czwartek, w pierwszym dniu szczytu ASEM. Kanclerz Merkel spotkała się najpierw z Poroszenką, a potem z Putinem. Wciąż nie wiadomo, czy dojdzie do spotkania przywódców Ukrainy i Rosji w cztery oczy. Pytany o to, czego oczekuje po piątkowych rozmowach, Poroszenko odparł: „Pokoju i stabilizacji na Ukrainie”.



Premier Australii zapowiada ostrą konfrontację z Putinem

Zamierza ostro rozmówić się z prezydentem podczas jego wizyty w Australii, która jest zaplanowana na przyszły miesiąc. Australia domaga się pełnej współpracy strony rosyjskiej z holenderskimi śledczymi, pracującymi nad sprawą zestrzelenia w lipcu na Ukrainie samolotu malezyjskich linii lotniczych.

Poroszenko odczuwa poparcie niemal całego świata

Sobota – 17.10. wieczór

Rozmowy przeprowadzone przez Poroszenkę w Mediolanie przyniosą konkretne efekty w najbliższym czasie – zapowiada wiceszef administracji prezydenta Ukrainy i wieloletni ekspert do spraw międzynarodowych Czałyj. Jak dodaje, Poroszenko czuje poparcie niemal całego świata – od Japonii do Szwecji, od Niemiec do Polski.



Petro Poroszenko

Administracja prezydenta podkreśla, że dla Kijowa istotne jest poparcie moralne i finansowe, które otrzymała Ukraina w czasie spotkań we Włoszech, w czasie szczytu Azja-Europa w Mediolanie.

– „Wszyscy nasi partnerzy popierali bardziej zdecydowane działania. Podkreślali, że ludzie w Zagłębiu Donieckim potrzebują pokoju. W całej Europie oczekują bezpieczeństwa”.

Czałyj dodał, że aby nastał pokój na Wschodzie Ukrainy, konieczne są konkretne kroki, które też znalazły poparcie rozmówców prezydenta. Przede wszystkim chodzi tu o zawieszenie broni, odzyskanie kontroli nad granicami, a także organizację wyborów lokalnych opartych na ukraińskim prawie. Separatyści chcą bowiem przeprowadzić własne wybory przewodniczących samozwańczych republik i ich parlamentów. Przedstawiciel administracji prezydenta dodał, że rozmówcy Poroszenki wyrazili także gotowość nadania kolejnej pomocy finansowej Ukrainie. Między innymi, taką deklarację złożyła Japonia.

Są poważne rozbieżności między Putinem a Merkel w sprawie Ukrainy

„Podczas wydłużonego i szczegółowego spotkania prezydent Putin i kanclerz Merkel potwierdzili w sposób drobiazgowy wdrażanie w życie porozumień podpisanych w Mińsku we wrześniu, które pozwoliły na ogłoszenie rozejmu na wschodzie Ukrainy między separatystami a siłami lojalnymi wobec władz w Kijowie” – sprecyzował rzecznik Kremla. Dodał przy tym, że rozejm jest regularnie naruszany. Rozmowa przywódców trwała dwie i pół godziny.

Merkel spotkała się z Poroszenką wczoraj. Oboje wyrazili rozczarowanie, że wiele punktów, zaakceptowanych przez strony konfliktu w ramach porozumień z Mińska, nie zostało wprowadzonych w życie w celu pełnego zawieszenia broni.

Prezydent Ukrainy podpisał ustawę o specjalnym statusie tych rejonów w Donbasie, które są opanowane przez prorosyjskich separatystów – poinformował urząd prezydencki wczoraj wieczorem. Parlament uchwalił tę ustawę 16. września. Ustawa przewiduje nadanie na trzy lata specjalnego statusu władzom samorządowym na terenach kontrolowanych przez separatystów w obwodzie donieckim i ługańskim. 7. grudnia mają tam się odbyć przedterminowe wybory samorządowe. Mandat wyłonionych w nich przedstawicieli władz nie może być uchylony przed upływem kadencji. Organy samorządowe będą uczestniczyły ponadto w procesie mianowania szefów prokuratur i sądów. Zgodnie z ustawą za społeczno-gospodarczy rozwój Donbasu odpowiada państwo ukraińskie. Ono także będzie wydzielało środki na ten rozwój oraz na ochronę socjalną obywateli mieszkających w rejonach o szczególnym statusie. Dokument zezwala władzom tych rejonów na nawiązywanie współpracy z organami samorządowymi Federacji Rosyjskiej; miałyby się to odbywać na podstawie umów o współpracy transgranicznej. Ustawa mówi również o utworzeniu w rejonach o specjalnym statusie milicji ludowej, która będzie powoływana decyzją organów samorządowych. Jej członkowie muszą być obywatelami Ukrainy i posiadać zameldowanie w objętych statusem miejscowościach. Prorosyjscy separatyści odrzucają tę ustawę. Żądają niezależności od Ukrainy i sami chcą zorganizować wybory na początku listopada.

Aresztowano aktywistkę, która ujawniła śmierć żołnierzy rosyjskich na Ukrainie

Przewodnicząca Komitetu Matek Żołnierzy w Kraju Stawropolskim na południu Rosji Ludmiła Bogatienkowa, która w sierpniu jako pierwsza poinformowała, że w walkach w ukraińskim Donbasie giną rosyjscy wojskowi, została aresztowana.



Groby prorosyjskich żołnierzy na Ukrainie

Poinformował o tym w sobotę Komitet Matek Żołnierzy w Petersburgu. Wiadomość potwierdził przewodniczący Rady ds. rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i praw człowieka przy prezydencie Federacji Rosyjskiej Fiedotow. Bogatienkowa jest ekspertem tej struktury. Kreml oficjalnie zaprzecza, by żołnierze z Rosji uczestniczyli w walkach na południowym wschodzie Ukrainy. Zaprzecza też, by FR dostarczała separatystom broń i sprzęt wojskowy. Komitet Matek Żołnierzy to działająca od 1989 roku organizacja pozarządowa walcząca o przestrzeganie praw człowieka w Siłach Zbrojnych Federacji Rosyjskiej. 73.-letnią Bogatienkową zatrzymano w piątek wieczorem pod zarzutem oszustwa; aktywistka rzekomo wyłudziła od kogoś 500 tys. rubli (12,3 tys. dolarów). Bogatienkowa temu zaprzecza.

Policja przeszukała pomieszczenia, w których urzęduje Komitet Matek Żołnierzy w Kraju Stawropolskim. Cytowana przez niezależną telewizję Dožd, przewodnicząca Komitetu Matek Żołnierzy w Saratowie Swiridowa nie wykluczyła, że policjanci szukali dokumentów dotyczących 400. rosyjskich wojskowych zabitych i rannych na wschodzie Ukrainy. W sierpniu Bogatienkowa ogłosiła publicznie, że jest w posiadaniu takiej listy. Obrończyni praw żołnierzy dodała wówczas, że lista została sporządzona na podstawie różnych źródeł wojskowych, których nie może ujawnić. Przekazała, że na liście widnieją nazwiska wojskowych z trzech jednostek stacjonujących na Północnym Kaukazie: 19. samodzielnej brygady zmotoryzowanej z Władykaukazu (Osetia Północna), 17. gwardyjskiej brygady zmotoryzowanej z Szali (Czeczenia) i 8. samodzielnej gwardyjskiej brygady zmotoryzowanej z Szatoj (Czeczenia). Bogatienkowa zaznaczyła wtedy, że nie jest to lista ostateczna, i że jest stale uzupełniana. Zauważyła, że straty w ludziach poniosły też inne jednostki rosyjskiej armii. Przewodnicząca Komitetu Matek Żołnierzy w Kraju Stawropolskim jako pierwsza poinformowała o śmierci 9. rosyjskich żołnierzy w miejscowości Snizne, na granicy między obwodem donieckim i ługańskim na wschodzie Ukrainy. Listę zabitych przekazała prezydenckiej Radzie ds. rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i praw człowieka. Ta zaś zwróciła się do Komitetu Śledczego FR o wszczęcie dochodzenia w tej sprawie; wniosek ten pozostał bez odpowiedzi.

Niemiecki wywiad BND: malezyjski samolot zestrzelili separatyści

Prorosyjscy separatyści ponoszą, zdaniem niemieckiego wywiadu zagranicznego BND, odpowiedzialność za zestrzelenie w lipcu nad Ukrainą samolotu pasażerskiego malezyjskich linii lotniczych Malaysia Airlines – podał tygodnik „Der Spiegel”. Szef BND Schindler przedstawił parlamentarzystom na zamkniętym posiedzeniu komisji ds. kontroli służb specjalnych szereg dowodów na udział separatystów w katastrofie Boeinga 777, m.in. zdjęcia satelitarne – twierdzi redakcja wydawanego w Hamburgu magazynu politycznego. Z analizy BND wynika, że prorosyjscy rebelianci zdobyli w ukraińskiej bazie wojskowej rosyjski system antyrakietowy BUK i wystrzelili z niego 17. lipca rakietę, która eksplodowała w bezpośrednim sąsiedztwie malezyjskiej maszyny. Niemiecki wywiad doszedł do jednoznacznych wniosków, że rosyjska interpretacja wydarzeń, mówiąca o winie ukraińskich żołnierzy i ukraińskim myśliwcu, który miał znajdować się w pobliżu malezyjskiej maszyny, opiera się na fałszerstwie.

Prorosyjskie media publikują nagranie z urodzin Wiktora Janukowycza

Byłe i obecne ukraińskie elity polityczne i biznesowe hucznie świętowały 61. urodziny prezydenta Janukowycza. Przed trzema laty, w krymskiej daczycy Gorbaczowa zorganizowano przyjęcie. Nagranie z tych wydarzeń wyciekło do mediów na tydzień przed wcześniejszymi wyborami do parlamentu. Komentatorzy oceniają, że może to być cios wymierzony w obecne władze skonfliktowane z Rosją.



Na nagraniu opublikowanym przez przychylną Moskwie gazetę „Wiesti” widać, jak wśród gości prezydenta Janukowycza bawią się osoby z obecnego obozu rządzącego, wyniesionego do władzy przez protesty na Majdanie.

Wśród gości znaleźli się m.in. Ihor Kołomojskij, który po protestach na Majdanie został gubernatorem obwodu dniepropietrowskiego, mer Lwowa Andrij Sadowyj, który wysłał milicję dla obrony protestujących na Majdanie. Jej właściciel „Wiesti” jest bliskim przyjacielem Putina i Miedwiediewa. Możliwe, że publikacja filmu jest przedwyborczą zagrywką, mającą skompromitować obecną władzę, która nie potrafi sobie poradzić z kryzysem na wschodzie Ukrainy. Jeszcze w 2011 roku media informowały, że urodziny Janukowycza kosztowały nawet kilkaset tysięcy dolarów. Nie byłoby w tym nic zaskakującego, gdyby nie fakt, że Janukowycz według własnej deklaracji zarobił wtedy niewiele ponad 100 tysięcy.

„Moskiewski Komsomolec”: Rosja nie będzie już rajem dla partii politycznych

W Rosji partie polityczne czekają trudne chwile. Duma Państwowa przegłosowała już w pierwszym czytaniu projekt ustawy, która znacznie ograniczy działalność polityczną rosyjskich partii. Wiosną 2012 roku, Dmitrij Miedwiediew ustępując z urzędu prezydenta podpisał ustawę liberalizującą przepisy o tworzeniu partii politycznych. W ciągu pół roku liczba partii w Rosji, z kilku wzrosła do kilkudziesięciu. – Swoje zrobią ogromne grzywny, które przyjdzie płacić za najdrobniejsze złamanie prawa – sugeruje gazeta. Dodaje przy tym, że partie dostaną zakaz kontaktowania się z organizacjami, które korzystają z zagranicznych grantów. Likwidacją partii może zakończyć się jakakolwiek współpraca z obcokrajowcami i międzynarodowymi organizacjami. Działalność partii będzie kontrolować Centralna Komisja Wyborcza, która, stanie się carem i bogiem dla organizacji politycznych. Zarąbiają partie grzywnami – tak dziennik komentuje nowe przepisy i przypomina, że najprawdopodobniej wejdą one w życie od nowego roku.

Premier Ukrainy ostrzega przed terroryzmem w dniu wyborów

Premier Jaceniuk ostrzegł przed aktami terrorystycznymi i innymi próbami zerwania zaplanowanych na niedzielę wyborów parlamentarnych w jego kraju i zaapelował do resortów siłowych o zapewnienie bezpieczeństwa obywateli w dniu głosowania. „Rosja może próbować zakłócić przebieg wyborów”.



„Działania rosyjskiego wywiadu w Europie Środkowo-Wschodniej, także w Polsce, będą się nasilać. Rosja ma świetnie rozwinięte służby wywiadowcze, zwłaszcza w państwach, które zamieszkuje znaczna mniejszość rosyjska”.

Jaceniuk polecił zastosowanie wzmożonych środków bezpieczeństwa w lokalach wyborczych zarówno na terytoriach, które sąsiadują z regionami objętymi walkami z prorosyjskimi separatystami i oddziałami armii Federacji Rosyjskiej na wschodzie, jak i na terenie całego kraju.

Szczególną uwagę należy zwrócić na miejsca skupienia ludzi w dużych miastach i tam, gdzie istnieje możliwość dokonania aktu terrorystycznego bądź innej próby zerwania procesu wyborczego.

Minister spraw wewnętrznych Awakow poinformował, że w dwóch obwodach, gdzie władze ukraińskie prowadzą operację antyterrorystyczną – donieckim i ługańskim – wybory odbędą się pod nadzorem Gwardii Narodowej MSW oraz wojska.

– „Wiele partii politycznych na tych terytoriach ma złudzenia, że uzyska w tych wyborach jakieś wyniki, stosując naciski i manipulacje. Zdecydowanie oświadczam, że MSW wspólnie z Gwardią Narodową i siłami zbrojnymi powstrzyma jakiegokolwiek prowokację” – uprzedził Awakow.

Podczas szczytu NATO w Bukareszcie w 2008 roku, Putin wyraził sprzeciw wobec rozszerzania sojuszu na Wschód, zwłaszcza o Ukrainę i Gruzję, tłumacząc swoje stanowisko kwestią rosyjskich interesów w obszarze postsowieckim. Kwestia ta podzieliła także NATO, w rezultacie ani Kijów, ani Tbilisi nie zostały objęte Planem Działań na rzecz Członkostwa.

Władze ukraińskie ostrzegały już wcześniej, że największe zagrożenie dla kampanii i samych niedzielnych wyborów do ukraińskiego parlamentu stanowi niebezpieczeństwo aktów terrorystycznych i zamachów. W poniedziałek wieczorem w podkijowskim miasteczku Browary doszło do ataku na W. Borysenkę, kandydata na posła z ramienia partii Front Ludowy premiera Jaceniuka. Strzelano do niego z broni palnej i rzucono w jego kierunku granatem. Polityk przeżył dzięki kamizelce kuloodpornej, którą nosił od jakiegoś czasu w związku z pogrózkami pod jego adresem. Także w poniedziałek Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) poinformowała o ujęciu grupy dywersantów, którzy przygotowywali akty terrorystyczne w dniu wyborów. SBU nie wykluczyła, że działali oni na zlecenie rosyjskich służb specjalnych i przedstawiła dowody, mogące świadczyć o tym, że wśród planów aresztowanych było wysadzenie samolotu na jednym z kijowskich lotnisk.

Moskwa grozi krachem rafineriom w Europie

Sankcje na ropę naftową z Rosji mogą doprowadzić do zamknięcia w Europie rafinerii – zagroził w czwartek (23.10.) szef największego rosyjskiego koncernu naftowego Rosneft.

Siergiej Ławrow o zwrocie Krymu: nie interesuje mnie zdanie Zachodu

– „Szczерze mówiąc, nie interesuje mnie opinia zachodnich państw na temat Krymu, podobnie jak nie interesuje mnie ich zdanie na temat innych wewnętrznych spraw Federacji Rosyjskiej” – powiedział Ławrow, odpowiadając na pytanie mediów, czy Zachód będzie się domagać zwrotu Krymu.



Na konferencji prasowej w Soczi szef rosyjskiej dyplomacji omawiał wyniki posiedzenia klubu dyskusyjnego zrzeszającego ekspertów ds. stosunków międzynarodowych z całego świata, najczęściej przychylnych Rosji. Ławrow odpowiadał na pytania dziennikarzy, m.in. o Ukrainę i Krym. Szef MSZ Rosji oskarża kijowskie władze o niszczenie gospodarczej i społecznej infrastruktury na wschodzie Ukrainy, dlatego wykonanie zapisów rozejmu w Mińsku to niełatwy proces.

Zapytany o to, czy jego zdaniem Zachód będzie domagać się zwrotu Krymu, – „Jest to kwestia zamknięta”.

Siergiej Iwanow: Rosja uzna wybory parlamentarne na Ukrainie

Szef administracji prezydenta Rosji Siergiej Iwanow zapowiedział, że Moskwa uzna niedzielne wybory parlamentarne na Ukrainie. Oświadczył też, że Rosja nie będzie dłużej sponsorować Kijowa.



Siergiej Iwanow

Iwanow mówił o tym w Soczi, w kuluarach spotkania Klubu Władajskiego, forum skupiającego znanych publicystów, politologów, ekonomistów, historyków i byłych polityków z Europy, USA i Japonii, specjalizujących się w sprawach Rosji.

– „Uznamy, możecie się nie niepokoić” – oznajmił szef kremlowskiej administracji, zapytany przez dziennikarzy. – „Chcemy, aby Ukraina weszła w jakiś normalny, cywilizowany nurt, by nie była państwem wrogim wobec Rosji, by była w stanie samodzielnie się utrzymać” – dodał.

Iwanow również oświadczył, że Rosja nie powinna i nie będzie płacić za brak zdolności kredytowej Ukrainy. – „Na przestrzeni 20 lat sponsorowaliśmy gospodarkę Ukrainy setkami miliardów dolarów. Tylko cztery czołowe banki Rosji mają na Ukrainie wierzytelności kredytowe na sumę 25 mld dolarów. Ile jeszcze można” – powiedział. Szef administracji zauważył, że według Unii Europejskiej i USA w lutym w Kijowie zapłonęła pochodnia demokracji. – „Niech więc teraz tę pochodnię demokracji trochę wesprą”.

Iwanow oznajmił, że Moskwa nie ma nic przeciwko temu, by to UE i Stany Zjednoczone sfinansowały te dostawy. – „My tego robić nie będziemy, a kto to robi, jest nam obojętne” – powiedział. Komentując sankcje nałożone przez Unię Europejską i USA na Rosję z powodu jej agresywnej polityki wobec Ukrainy, kremlowski urzędnik oświadczył, że jest to tylko próba wywarcia presji na Moskwę, gdyż – jak to ujął – prawdziwe sankcje może wprowadzić jedynie Rada Bezpieczeństwa ONZ. Iwanow zaznaczył, że izolacja Rosji jest niemożliwa. – „W swojej tysiącletniej historii Rosja nie takie rzeczy widziała” – oznajmił. Wiceszef kremlowskiej administracji Wołodin tłumaczył na tym samym forum, że Rosjanie traktują ataki na Putina jako ataki na swój kraj i osobiście na siebie. Zachodni politycy – nie rozumieją istoty Rosji – relacjonował jego słowa szef Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego Kostin.

Wołodin przedstawił kluczową tezę, która najlepiej wyraża dzisiejszy stan naszego kraju i jego obywateli: dopóki »jest Putin – jest Rosja, nie ma Putina – nie ma Rosji« – powiedział Kostin.

Wzrasta aktywność ukraińskich nacjonalistów na krańcach Polski

„Rzeczpospolita” informuje, że polskie służby specjalne przyglądają się ukraińskim nacjonalistom. Ich aktywność na południowo-wschodnich krańcach naszego kraju miała ostatnio znacznie wzrosnąć.



Członkowie Prawego Sektora

Chodzi przede wszystkim o sympatyków prawicowych ukraińskich ugrupowań: „Swobody” oraz „Prawego Sektora”, organizacji skrajnej, faszyzującej. Oba środowiska odwołują się do ideałów Ukraińskiej Powstańczej Armii i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, których członkowie w czasie II Wojny Światowej dokonali masowych zbrodni na Polakach na Wołyniu. Dziś skrajni nacjonaści ukraińscy domagają się przyłączenia części krańcowych ziem polskich do Ukrainy.

Na czym polega ich wzmożona aktywność w ostatnim czasie? – Podczas spotkań i debat mówią o włączeniu kilkunastu przygranicznych powiatów do Ukrainy.



Oleh Tiahnybok

Sympatycy „Swobody” i „Prawego Sektora” przyjeżdżają najczęściej na spotkania na Podkarpaciu i Lubelszczyźnie. Do spieć między nimi a Polakami doszło już kilkakrotnie, ale do tej pory dotyczyły one tylko symboli.

Niepokojąca jest ostatnia decyzja prezydenta Poroszenki o ustaleniu nowego narodowego święta Ukrainy. Poroszenko zlikwidował znany z czasów ZSRR i obchodzony także w Rosji – w obu krajach 23. lutego – Dzień Obrońcy Ojczyzny i ustanowił Dzień Obrońcy Ukrainy, święto wojska, które będzie odtąd obchodzone 14. października. To symboliczna data – przypadająca na czas założenia UPA.

Byliśmy na Majdanie Niepodległości gdy toczyła się walka. Wraz z tysiącami Ukraińców od początku byli polscy politycy. Kaczyński, Tusk, Kwaśniewski, Palikot – zjednoczeni. I tylko jedna rzecz nie daje spokoju: czy w całym tym zamieszaniu nie wyciągnęliśmy ręki do nazisty, który w głębi serca nienawidzi Polaków? To pytanie wciąż pozostaje bez odpowiedzi: kim jest Oleh Tiahnybok?

Tiahnybok, 45-letni lwowianin, to postać skomplikowana. Ks. Isakowicz-Zaleski opowiada, że przez jednego z Polaków mieszkających na Kresach został nazwany „małym Hitlerkiem”. Nic dziwnego. Od niemal dekady jest liderem ugrupowania „Swoboda”. Partii, która powstała w 1991 roku jako Socjal-Nacjonalistyczna Partia Ukrainy. Ale w 2004 roku zmieniła nazwę i sztandary.

To obecnie: „*Ogólnoukraińskie Zjednoczenie Swoboda*”.

Tiahnybok potrafi świetnie grać na emocjach i przewodzić tłumem. Jest wykształcony i błyskotliwy. Zdobył renomę doskonałego mówcy, starannie dobierającego wyraziste, ale proste słowa. Wrażenie robi też jego wykształcenie – prawnik, a przy okazji lekarz-chirurg.

Tiahnybok – październik 2012 r., w trakcie uroczystości z okazji 70-rocznicy powstania UPA. – „*Oddziały UPA walczyły przeciwko bolszewicko-komunistycznym okupantom, przeciwko polskim okupantom, przeciwko niemieckim okupantom. Szły na śmierć ku chwale Ojczyzny. Jesteśmy zobowiązani kontynuować ich walkę. Chwała Banderze, chwała Szuchewyczowi!*”.

Tiahnybok – grudzień 2013 r., Majdan Niepodległości. – „*Dziękujemy Wam, Polacy! Dodajecie nam sił do dalszej walki*”.

Ks. Isakowicz-Zaleski: „*Swoboda to ugrupowanie narodowo-socjalistyczne, w prostej linii nazistowskie. Nie ma co do tego wątpliwości. Tiahnybok to z kolei taki wykształcony nazista. To, że wprowadził do parlamentu swoją partię, to niewątpliwie jego duży sukces. Jego działania żywo przypominają jednak wszystko to, co jego pierwowzór czynił na przełomie lat 20. i 30. w Rzeszy Niemieckiej*”. Fragment programu: „*Uznać wojowników OUN-UPA za uczestników narodowowyzwoleńczej walki o Niepodległość Ukrainy. Przyznać weteranom OUN-UPA dożywotnie ulgi. Ogłosić 14 października, dzień powołania UPA, świętem państwowym*”.

Tiahnybok przyznaje też otwarcie, że ideologię swojej partii buduje na pracach Dmytro Doncowa, twórcy ukraińskiej koncepcji nazizmu, dziennikarza i wydawcy antypolskiego pisma „Wistnyk”.

Michał Przeperski, historyk, redaktor naczelny portalu histmag.org. stwierdza:

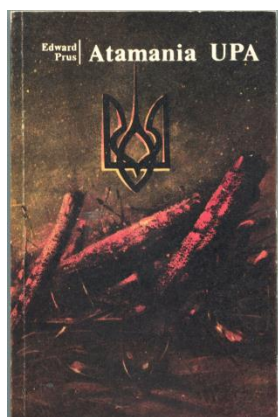
– „Czy nam się podoba, czy nie, UPA jest dla Ukraińców formacją bohaterską. Moim zdaniem nie da się jej jednoznacznie ocenić. Z jednej strony dlatego, że jej działalność była wieloaspektowa, ale z drugiej – kto ma tu być sędzią? Mordy na Wołyniu są hańbą tej organizacji, ale samo hasło o konieczności budowy „samostijnej Ukrainy” jest raczej powodem do chwały”.

Powodem do chwały trudno nazwać publiczne wypowiedzi Tiahnyboka. W trakcie obchodów 102. rocznicy urodzin Bandery, przywódcy OUN, przekonywał, że jedynie narodowa rewolucja jest w stanie zbudować na Ukrainie ustrój społeczny odpowiadający większości. Co do tego, jaki kształt ma ta rewolucja przybrać, nie pozostawił wątpliwości: musi być krwawa i bezlitosna w stosunku do wrogów Ukrainy.

Trudno o wątpliwości. W 2004 r., na uroczystościach ku czci jednego z nacjonalistycznych wodzów UPA Kljaczikowskiego, zachęcał: „Oni się nie bali, tak jak i my nie powinniśmy się bać. Brali karabin na plecy i poszli w lasy, przygotowywali się i walczyli z Moskalami, z Niemcami, z żydostwem i innym robactwem, które chciało odebrać nam nasze ukraińskie państwo. Trzeba w końcu zwrócić Ukrainę Ukraińcom”.

...,konieczność budowy „samostijnej Ukrainy” – jest jednak poważną groźbą. Kult UPA, formacji ukraińskiej, która wymordowała ponad 100 tys. Polaków w latach 40-tych, trwa w najlepsze bez żadnej refleksji. „Swoboda” jest dziś jego głównym promotorem. Nie widać żadnych przejawów dobrej woli z ich strony, jeśli chodzi o stosunki polsko-ukraińskie. Warto i trzeba rozmawiać o trudnej przeszłości, ale „Swoboda” nie jest do tego partnerem. Swoboda w ostatnich wyborach parlamentarnych uzyskała 12 proc. głosów wyborców, otrzymując 41. miejsc w Radzie Najwyższej, a dowodzący nią Tiahnybok jest coraz bardziej skuteczny.

Atamania UPA



Atamania UPA – tragedia kresów

Atamania Ukraińskiej Powstańczej Armii to „podziemna republika”, którą stworzyła w konspiracji Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w czasie okupacji hitlerowskiej okupacji na terenach byłej Małopolski Wschodniej, Wołynia, południowej Białorusi, oraz na terenach południowo-wschodnich Polski. W oficjalnych dokumentach OUN nie występuje termin „atamania” na określenie „konspiracyjnego państwa” z całym podziemnym aparatem administracyjnymi, z organami policyjnymi i propagandowymi, ale w ukraińsko-nacjonalistycznej publicystyce zwrot ten jest często spotykany. W dokumentach OUN powstałych w czasie okupacji pisze się natomiast o konspiracyjnej derżawie, czyli o państwie.

To prawda, że naród ukraiński pozbawiono przez wiele wieków własnej państwowości, że był uciskany i rozdarty przez obce mu organizmy państwowe. Ale w wielu sytuacjach toczyły się rozmowy polityczne między AK i delegatura rządu polskiego na emigracji z jednej, a UPA i OUN z drugiej strony, oparte na instrukcji gen. Sosnkowskiego z czerwca 1941 r., nakazującej wspólnie z ukraińskimi nacjonalistami przeciwstawianie się poborowi do Armii Czerwonej z terenów USRR. Narosłe uprzedzenia Ukraińców stały się źródłem sympatii proniemieckich i prohitlerowskich. Nastąpiło związanie się ukraińskiego nacjonalizmu z III Rzeszą, naśladowanie hitleryzmu i ludobójczych metod działania. Rozpoczął się ukraiński faszyzm kopiowany...



W czasie rzezi wołyńskiej fala mordów dokonywanych na ludności polskiej stopniowo przesuwiała się ze wschodu na zachód. W maju 1943 r. grupy UPA wymordowały ludność 68. polskich wsi, spalone zostały wszystkie dwory szlacheckie w powiecie kowelskim. W czerwcu dokonano napadów na 78 wsi. Działająca na terenie Wołynia Armia Krajowa została zaskoczona rozwojem wypadków. Okręg Wołyń, podporządkowany bezpośrednio Komendzie Głównej AK, posiadał budowę szkieletową, bez oddziałów partyzanckich w terenie. Te powstały dopiero w lipcu 1943 r. na bazie konspiracji i samoobron takich miejscowości, jak: Rożyszcze, Antonówka, Rafałówka, Bielin, Sienkiewiczówka i Przebraże. W 1944 r. stały się one trzonem 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK.

Przebraże...

...wieś położona 6 km na południe od Trościańca, 20 km na północny wschód od Łucka. Graniczyła od zachodu ze Starą Czołnicą, od południowego zachodu z Jezierami, od północy z Mostami, od wschodu z Majdanem Jezierskim i Chołopinami. Na zachód od wsi przepływa rzeka Konopielka. Wokół rozciągają się lasy.

O Przebrażu trudno szukać wzmianki w szkolnych podręcznikach historii. A przecież obrona tej wołyńskiej wioski i tysięcy Polaków, którzy się tam ukryli przed Ukraińcami z UPA, to jeden z naszych piękniejszych, wojennych epizodów. Epizodów z happy endem.

Prologiem do fali rzezi wołyńskich był napad na najbardziej znaną bazę samoobrony powstałą w Przebrażu. W marcu 1943 r. miejscowa społeczność wystawiła warty nocne i otrzymała pozwolenie od kreislandwirta Jeskego na powołanie samoobrony. Od Niemców otrzymano piętnaście starych karabinów.

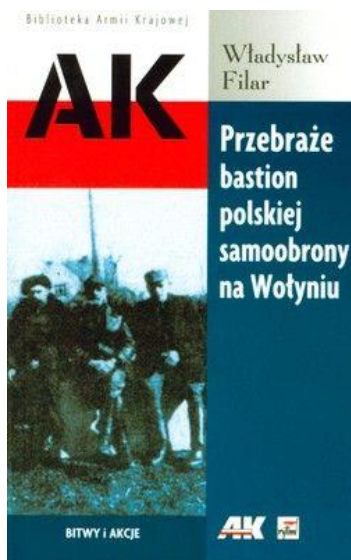
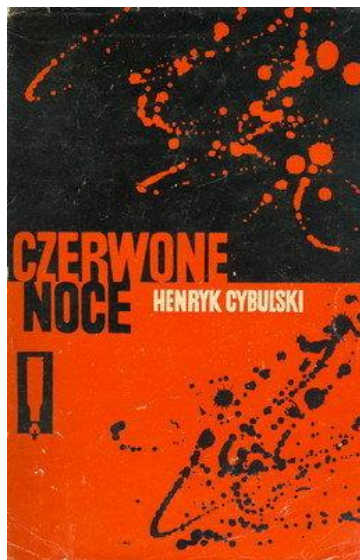
20. kwietnia kierownictwo samoobrony przejął Henryk Cybulski „Harry”. Dzięki jego inicjatywie siły polskiej obrony szybko wzrosły do czterech kompanii. Pod ich opiekę napłynęły tysiące polskich uciekinierów z Wołynia. W sumie znalazło schronienie w Przebrażu około 10000. ludzi. Samoobrona utrzymywała kontakt z okolicznymi polskimi wioskami. Chodziło o to, aby w razie napadu nieść sobie nawzajem pomoc.



Przewodniczącym samorządu został były legionista Ludwik Malinowski. Nowe dowództwo przeprowadziło szereg zmian organizacyjnych usprawniających system obrony. Do związku obronnego włączono okoliczne wsie – Chołopiny, Jażwiny, Mosty, Wydranka i Zagajnik, obejmując ochroną łącznie około 2000. mieszkańców. Linie obrony obwiedziono okopami wzmocnionymi gniazdami karabinów maszynowych i zasiekami z drutu kolczastego. Południową, nie ufortyfikowaną stronę, ubezpieczały odrębne samoobrony w Rafałówce i Komarówce oraz bagna.

Oddział samoobrony składający się początkowo z czterech plutonów rozrósł się na początku lata 1943 r. do czterech kompanii. Zorganizowano go na kształt wojskowy – żołnierze samoobrony byli skoszarowani, nie stołowali się we własnych domach, lecz korzystali z kuchni polowej.

Od wiosny 1943 r. liczba osób przebywających w Przebrażu stale powiększała się o napływających uciekinierów ocalałych z rzezi. Ponadto samoobrona organizowała konwoje w celu ewakuacji Polaków z zagrożonych terenów. W ten sposób ewakuowano m.in. 3000 Polaków z miasteczka Kołki. W wyniku takiego zwiększenia liczby ludności w każdym gospodarstwie żyło po kilka rodzin, ponadto mieszkano w szałasach, ziemiankach i prowizorycznych barakach. Cybulski podawał liczbę 18000. Polaków zgromadzonych w Przebrażu pod koniec czerwca 1943 r. Według Józefa Sobiesiaka miało to być nawet 20000. Władysław Filar podaje liczbę 12000.



Dowództwo UPA postanowiło uderzyć na początku lipca 1943 r. Zamierzano zniszczyć skupiska polskie wokół Przebraża, a dopiero w drugiej kolejności myślano o likwidacji bazy samoobrony. 4. i 5. lipca w okolicach Przebraża rozkwitły łuny pożarów. Oddziały UPA idące na Przebraże w Czolnicy Nowej zabiły 24. Polaków, w Deimance 61., w Marianówce ponad dwudziestu. W zaatakowanej Wólce Kotowskiej członkowie samoobrony desperacką obroną umożliwili części mieszkańców ucieczkę, ale i tak zginęło ponad czterdzieści osób. Spalono również polskie gospodarstwa w koloniach Adamów I i II, Balarce, Dobrej, Nowej Ziemi, Chmielówce, Chołopinach, Jaromelskich Budkach, Józefinie, Łyczkach, Majdanie Jezierskim, Tworzymierzu, Wincentówce, Zagajniku, Żaszczu. Ukraińskie ataki tej nocy udało się odeprzeć samoobronom w Rafałówce i w Komarówce. Łącznie spalono około dwudziestu miejscowości wokół Przebraża, zabijając około 550. Polaków. Ocaleni uciekli do Przebraża.

W wyniku przeludnienia władze Przebraża stanęły przed problemem wyżywienia tak dużej ilości mieszkańców i należącego do nich inwentarza. Braki w aprowizacji częściowo uzupełniała pomoc Inspektoratu AK w Łucku w postaci mąki. Wraz z nastaniem żniw zaczęto organizować osłanianie przez żołnierzy samoobrony wyprawy żniwiarzy na okoliczne pola, zarówno polskie jak ukraińskie. Skoszone zboże zwożono do Przebraża i tam dopiero suszono. Początkowo śledzono ruchy ekspedycji żniwnych, po kilku dniach zaczęto nękać je z daleka ogniem karabinowym.

Do prawdziwej bitwy podczas żniw doszło 31. lipca 1943 r. w okolicy Chmielówki i Jaromli. Kompania z Przebraża, osłaniająca żniwiarzy, starła się z patrolem UPA, zabijając dwóch Ukraińców. Upowcy wycofali się, lecz od strony Chmielówki Polaków zaatakował duży oddział. Kompania samoobrony wycofała się na skraj lasu, gdzie odpierała zaciekle ataki atakujących. Ich liczebność mogła wynieść nawet 3,5 tysiąca. Cybulski rzucił do boju wszystkie siły samoobrony. Do walki byli gotowi nawet cywile uzbrojeni w broń białą. Front walk rozciągnął się na kilka kilometrów, wymiana ognia trwała do wieczora. Dopiero użycie przez Przebraże dwóch posiadanych dział i zniszczenie wozów z amunicją przeciwnika, zmusiło UPA do odwrotu.

W drugiej połowie sierpnia 1943 r. dowództwo UPA przygotowało plan ostatecznego rozbicia Przebraża. Atak został poprzedzony mobilizacją i ćwiczeniami mężczyzn w wieku od 16. do 50. lat z okolicznych wsi ukraińskich. Ściągnięto także sotnie z dalszych rejonów, łącznie około 3000. ludzi.

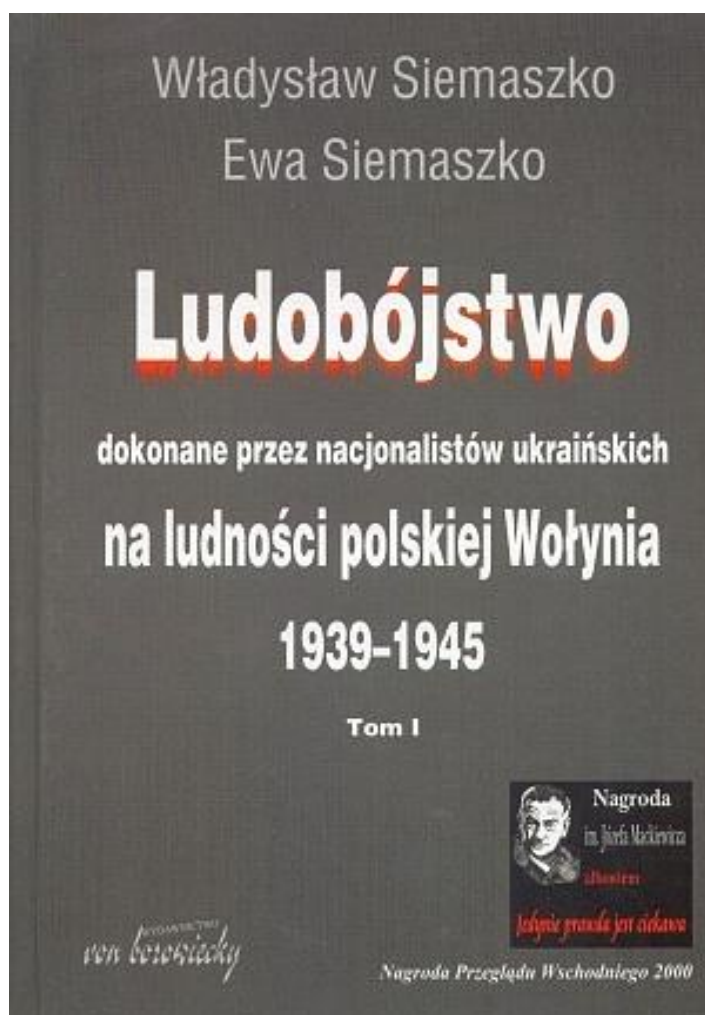
Plan UPA zakładał otoczenie Przebraża,. O świcie rozpoczęcie ostrzału artyleryjskiego i wstępne zaatakowanie od strony zachodniej. Zakładano wybuch pożarów w bazie samoobrony i wywołanie w ten sposób paniki wśród ludności i obrońców. Decydujący atak miał nastąpić po południu.

W wyniku dobrego rozeznania, atak UPA nie zaskoczył obrony Przebraża. Kolejne ataki upowców odpierano. W decydujących momentach morale obrońców wspierali dowódcy samoobrony pojawiając się na pierwszej linii walki.

Po rozpoznaniu rozmieszczenia i wielkości sił przeciwnika, dowództwo samoobrony postanowiło poprosić o pomoc oddział płk Prokopiuka, stacjonujący w lasach kilka kilometrów od Przebraża. Jednocześnie przekradła się wyselekcjonowana grupa obrońców Przebraża złożona ze 120. ludzi, wzmocniona 30. osobowym oddziałem zwiadu konnego Przebraża. Wspólnie z partyzantką sowiecką zaatakowała ona główne siły UPA od tyłu. W tym samym czasie obrona Przebraża rozpoczęła kontratak na wszystkich odcinkach. Manewr ten był dla upowców całkowitym zaskoczeniem, w ich szeregi wkradła się panika i rozpoczęli niekontrolowany odwrót. Straty UPA w tej bitwie ocenia się na około 400. zabitych, 40. wziętych do niewoli, zdobyto na nich 17 cekaemów, 6 erkaemów i 6 miotaczy min...

...Polacy broniąc się skutecznie przed kolejnymi atakami, doczekali zakończenia tego konfliktu pod koniec stycznia 1944 r., gdy wkroczenie Armii Czerwonej diametralnie zmieniło sytuację na Wołyniu. Wieś nigdy nie została zdobyta przez upowców. W 1945 r. zarówno stali mieszkańcy Przebraża, jak i uchodźcy, zmuszeni zostali do wyjazdu w ramach fali wysiedleń ludności polskiej. Komunistyczne władze dokonały zmiany nazwy miejscowości na Hajowe (Гайове).

Po upadku komunizmu w Polsce, polskie organizacje zaczęły starania mające na celu odbudowanie polskiego cmentarza w Przebrażu. Ostatecznie prace rekonstrukcyjne zakończono w listopadzie 2001 r.



Rosja przeżywa kryzys walutowy. Wskazują na to: systematyczny spadek wartości rubla i kurczące się rezerwy. Tylko w październiku Centralny Bank Rosji sprzedał na rynku 13,5 miliarda dolarów. Jednak tego typu interwencje nie zahamowały procesu obniżania się wartości rosyjskiej waluty.



Rosyjski dziennik „Wiedomosti” zwraca uwagę, że od początku roku rubel stracił na wartości aż 25 procent. Spadki powyżej 20. procent w skali roku, uznawane są za kryzys walutowy. Dziś za jednego dolara trzeba zapłacić ponad 42 ruble, a za jedno euro prawie 53 ruble. Gdy dwa lata temu cena jednego euro podskoczyła w Rosji do 43 rubli, Rosjanie zaczęli pozbywać się rodzimej waluty. Rosyjskie władze uspokajają, zapewniając, że kontrolują sytuację. Jednak analitycy przypominają, że od początku roku kryzys walutowy uszczuplił rezerwy o ponad 61 miliardów dolarów. W ich opinii wpływ na taki stan rzeczy mają nie tylko zachodnie sankcje, ale przede wszystkim spadek cen ropy i zapowiedź ewentualnego obniżenia ratingu Rosji do poziomu śmieciowego.

Rosyjskie firmy chcą się bronić przed sankcjami

Rosyjskie spółki objęte unijnymi sankcjami szukają pomocy. „Sbierbank”, uznawany za giganta bankowego w Rosji, złożył już pozew w Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej, wnioskując o uchylenie restrykcji. Natomiast jeden z największych koncernów paliwowych „Rosneft”, poprosił rząd o dotację w wysokości prawie 49. miliardów dolarów.

Obie spółki zostały w sierpniu objęte unijnymi sankcjami. W obu przypadkach, zachodnie restrykcje utrudniły zaciąganie zagranicznych kredytów. W ocenie rosyjskich prawników, Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej może uchylić sankcje, albo przynajmniej rekomendować Komisji Europejskiej ich uchylenie. Od kilku tygodni Rosjanie wycofują swoje oszczędności z „Sbierbanku”, obawiając się krachu finansowego w związku z dewaluacją rubla. Unijne sankcje zaszkodziły też gigantowi paliwowemu. Spółka potrzebuje pieniędzy na spłatę długów i kontynuację projektów inwestycyjnych. Unijnymi sankcjami objętych zostało pięć banków oraz spółki z branży paliwowej.

W Mariupolu napięta sytuacja

Mimo formalnego zawieszenia broni w wielu miejscach południowo-wschodniej Ukrainy wciąż panuje napięta sytuacja. Wspierani przez Rosję separatyści zapowiadają ofensywę i przejęcie kolejnych miast.



Nad Mariupolem latają bezzałogowe samoloty separatystów. Codziennie latają od strony morza i w stronę lotniska. Służba Bezpieczeństwa Ukrainy aresztowała w mieście grupę separatystów. W domu jednego z mieszkańców miasta znaleziono broń i materiały propagandowe Donieckiej Republiki.

Samozwańczy premier tzw. Donieckiej Republiki Ludowej Zacharczenko zapowiedział, że siły separatystów przejmą Słowiańsk, Kramatorsk i Mariupol. Obiecał ofensywę i zaciekle walki. Oskarżył też Ukraińców o naruszenia zawieszenia broni. Tymczasem strona ukraińska o to samo oskarża separatystów. A ci, wspierani przez rosyjskich wojskowych ostrzeliwują ukraińskie pozycje wokół Mariupola. W wyniku ostrzału rannych zostało kilku ukraińskich żołnierzy. W Mariupolu można zauważyć koncentrację ukraińskich wojsk i ochotniczych batalionów. Przy drogach stoją posterunki wojskowe.

Putin: To my pomogliśmy uciec Janukowyczowi

Prezydent Putin oświadczył, że pogłoski o odbudowie rosyjskiego imperium nie są prawdą. Podobnie jak informacje, że on sam godzi w suwerenność sąsiadów. Przyznał także, że to Rosjanie zorganizowali ucieczkę obalonego prezydenta Ukrainy.

Szef MSZ Ukrainy: nie akceptujemy wyborów prorosyjskich separatystów

Dziś odbywają się wybory na Ukrainie, ale nie na wschodzie kraju, który kontrolują separatyści. Oni planują własne wybory w listopadzie. Szef ukraińskiego MSZ Klimkin powiedział, że nie zostaną uznane.



Czy wszyscy we wschodniej Ukrainie czują się Ukraińcami?

Klimkin: Absolutnie. Wystarczy spytać ludzi w Charkowie, albo w innych miastach. W Doniecku i Ługańsku sytuacja jest nadal poważna, ale i tam tylko niewielu chce się przyłączyć do Rosji. (...) Ukraina jest, jak zresztą widać, w dużej mierze zjednoczona. Gdy spytać, dokąd zmierza Ukraina, ponad 70 procent Ukraińców powie, że do Unii Europejskiej. Obojętnie czy spytamy o to w Odessie, Charkowie, czy też w Kijowie.

Panie ministrze, Rosja siedzi przy stole rokowań. Czy to z powodu sankcji? Czy one działają?

Sankcje to tylko część opcji, jakie mamy do dyspozycji. Ważne, byśmy ustabilizowali sytuację w Doniecku i Ługańsku i uzyskali długotrwały rozejm. Bardzo ważne jest też zamknięcie granicy. Wszystko, co się przedostaje na Ukrainę: najemnicy, pieniądze, broń, czołgi; wszystko to pochodzi z Rosji. Musimy też wreszcie uwolnić wszystkich zakładników, a jest ich sześciuset. (...)

Jak rząd w Kijowie, zareaguje na zapowiedziane wybory we wschodniej Ukrainie?

To jest jasne! Powiedzieliśmy, że po pierwsze nie zaakceptujemy tych wyborów i ich nie uznamy. Po drugie ważne jest, żeby UE, ale też Rosja, wypowiedziały się na ten temat, że takie wybory nie mogą się odbyć. Przygotowaliśmy koncepcję jako element szerszego programu decentralizacji kraju. Przygotowaliśmy też specjalną ustawę o statusie Doniecka i Ługańska. (...)

Przed chwilą mówił pan o tym, że trzeba uniemożliwić przemykanie dalszej broni przez granicę. Czy można z tego wnioskować, że sytuacja na wschodzie nie jest jeszcze tak stabilna jak powinna być?

Zgadza się, nie mamy jeszcze trwałego rozejmu. Nadal usiłuje się zerwać zawieszenie broni. Właściwie jesteśmy z tym niemal codziennie konfrontowani. Ale osiągnęliśmy już pewien postęp. I musimy iść dalej tą drogą, bo jest to jedyna droga.

Panie ministrze, na pewno do pana dotarło, że organizacja praw człowieka Human Rights Watch (HRW) zarzuciła armii ukraińskiej użycie w walkach na wschodzie kraju amunicji kasetowej. Czy używa się na Ukrainie takiej amunicji?

Nie! I to jest jednoznaczne. Rozmawiałem z przedstawicielami naszej armii. Dokładnie zbadaliśmy te przypadki. Jeśli się pan przyjrzy zdjęciom, sam się pan przekona, że to jest coś w rodzaju prowokacji. Mamy zamiar to jeszcze raz bardzo dokładnie sprawdzić z HRW i innymi organizacjami.

Co to znaczy bardzo dokładnie?

Bardzo dokładnie oznacza, że chcemy sprawdzić, kto użył tej amunicji, jacy terroryści? Być może mamy do czynienia z prowokatorami, może z jakimiś gangami, które jej używają. Nie zamierzamy ograniczyć się do sprawdzenia, kto użył tej broni. Chcemy, by winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Może pan w każdym razie jednoznacznie wykluczyć, że takiej broni używa armia ukraińska? Absolutnie!

Mówiliśmy o sankcjach gospodarczych. Jak Pan sądzi, jakie warunki muszą zostać spełnione, z ukraińskiego punktu widzenia, żeby można było znieść sankcje wobec Rosji?

O tym muszą zdecydować Unia Europejska i Stany Zjednoczone; kraje, które nałożyły sankcje na Rosję. Dla nas najważniejsze są: trwały rozejm, zamknięcie granicy, ale też postęp w pertraktacjach w sprawie zakładników. (...)

Krymu pan minister teraz nie wymienił.

Nie. Choć przecież też z powodu Krymu nałożono sankcje na Rosję. Te muszą pozostać nietknięte dopóty, dopóki nie znajdziemy rozwiązania w sprawie Półwyspu Krymskiego. Zawsze mówiłem, że w sprawie Krymu nie ma miejsca na kompromis. Krym był, jest i będzie ukraiński.

Czy sądzi pan, że Putin będzie kontynuować realizację projektu „Noworosji”?

Uważam, że powinniśmy spojrzeć w przyszłość a nie wracać do przeszłości. (...) Trzeba analizować wydarzenia historyczne, ale nie wykorzystywać historii do celów politycznych. Powiem jedno: znam historię Ukrainy, ale projekt „Noworosja” nie ma z historią nic wspólnego.

Hasło: dostawy gazu. Nadal nie ma porozumienia w tej sprawie. Czy mieszkańcy Ukrainy będą musieli w zimie marznąć?

W żadnym wypadku! Mamy pod dostatkiem gazu. Mamy gaz i z innych źródeł, również rezerwy. W związku z tym starczy go do celów grzewczych. Obecna sytuacja jest jednak wyzwaniem dla naszej gospodarki i dlatego potrzebujemy więcej gazu.

Wielkim problemem na Ukrainie jest też korupcja, która w kampanii wyborczej odgrywała pewną rolę. Dlaczego korupcja tak się szerzy na Ukrainie?

Bo na przestrzeni ostatnich ponad 20 lat nie udało jej się skutecznie zwalczyć. Dla mnie ważne jest przyspieszenie procesu reform. Po wyborach czeka na nas dużo pracy. Najważniejszym zadaniem jest oczywiście zwalczenie korupcji. Nie chodzi nam tylko o uchwalanie ustaw, lecz o ich egzekwowanie, o dobre rządy i o państwo prawne. (...) W 2005 roku niestety nie wykorzystaliśmy możliwości przeprowadzenia reform. Teraz dostajemy tę niewiarygodną szansę.

Panie ministrze najważniejszym zadaniem w polityce zagranicznej jest dobre sąsiedztwo. Jak wyobraża Pan sobie przyszłe relacje z Rosją?

W obecnej chwili prowadzimy krytyczny dialog. W tych trudnych warunkach. Potrzebujemy Rosji do ustabilizowania sytuacji w Doniecku i Ługańsku. Ale musimy też przywrócić zaufanie, którego nie widać.

Wybory

Na Ukrainie o 7⁰⁰ (8⁰⁰ czasu miejscowego) zostały otwarte lokale wyborcze. W przedterminowym głosowaniu Ukraińcy wybiorą 225. deputowanych z list wyborczych i około 200. z okręgów jednomandatowych. Według ostatnich sondaży, największe szanse na zwycięstwo ma prezydencki „Blok Petra Poroszenki”, na którego gotów jest głosować co czwarty wyborca. Populistyczna i wspierana przez oligarchów związanych z rządami Janukowycza „Partia Radykalna” może liczyć na poparcie około 10. proc. wyborców. Do Rady Najwyższej wejdą także zapewne „Front Ludowy” premiera Jaceniuka oraz „Samopomoc” mera Lwowa Sadowego, „Silna Ukraina” byłego polityka Partii Regionów Tihipki, Opozycyjny Blok – ugrupowanie, w którym znaleźli się najbardziej oddani politycy „Partii Regionów” i „Ojczyzna” Julii Tymoszenko są na granicy przekroczenia 5-procentowego progu wyborczego.

Głosowanie potrwa do 19⁰⁰ czasu polskiego.

Ławrow: Rosja nie kwestionuje prawa Ukrainy do partnerstwa z UE

Rosja nigdy nie kwestionowała prawa Ukrainy do nawiązania ściślejszych więzi z Unią Europejską – oświadczył szef rosyjskiej dyplomacji Ławrow w wywiadzie dla norweskiej gazety „Verdens Gang”.



Ławrow przebywał w norweskim mieście Kirkenes przy granicy z Rosją na obchodach 70. rocznicy wyzwolenia części Norwegii spod nazistowskiej okupacji przez wojska radzieckie. Według szefa rosyjskiej dyplomacji Moskwa chce jedynie uniknąć ryzyka, jakie może nieść dla Rosji integracja ekonomiczna Ukrainy z UE. – „Chcemy tylko dopilnować, by nie wyrządziło to szkody Rosji, jej partnerom w Unii Celnej (Białorusi i Kazachstanowi) ani żadnemu z członków strefy wolnego handlu (poradzieckiej) Wspólnoty Niepodległych Państw, łącznie z Ukrainą”.

Jego zdaniem rezultatem umowy gospodarczej między UE a Ukrainą mógłby być bezcłowy import europejskich towarów do Rosji, a temu trzeba było zapobiec. Umowa stowarzyszeniowa UE-Ukraina została ratyfikowana przez parlamenty obu stron we wrześniu. W wyniku rozmów z Ukrainą i Rosją Unia zgodziła się opóźnić ustanowienie strefy wolnego handlu UE-Ukraina do 31. grudnia 2015 roku. Rosja twierdzi bowiem, że umowa UE-Ukraina będzie mieć negatywny wpływ na jej interesy gospodarcze.

Za najważniejszą obecnie sprawę dla Ukrainy Ławrow uznał przezwyciężenie najostrzejszego kryzysu. Mówił o potrzebie wspierania więzi między Kijowem a samozwańczymi republikami ludowymi – doniecką i ługańską – na wschodzie kraju oraz o potrzebie dialogu politycznego w celu znalezienia dróg osiągnięcia zgody narodowej i przeprowadzenia reformy konstytucyjnej z udziałem regionów i sił politycznych.

W dniu wyborów Poroszenko pojechał na wschód kraju

Wbrew zapowiedziom, prezydent Ukrainy Poroszenko nie oddał swego głosu w wyborach parlamentarnych w godzinach porannych w Kijowie, lecz zmienił zdanie i udał się w strefę operacji prowadzonej przeciwko separatystom na wschodzie kraju. Prezydent zagłosuje później. Pojechał tam, by skontrolować przebieg wyborów. Wstępne wyniki wyborów, opracowane na podstawie sondaży prowadzonych przed lokalami wyborczymi, poznamy tuż po zamknięciu lokali wyborczych po godz. 19⁰⁰. Centralna Komisja Wyborcza oświadczyła, że wyniki głosowania, opracowane na podstawie nadesłanych jej drogą elektroniczną protokołów z okręgów wyborczych, poda do czwartku. Na opublikowanie oficjalnych wyników wyborów CKW ma czas do 10. listopada. W wyborach Ukraińcy powinni wyłonić 450.-osobowy parlament, jednak ze względu na to, że głosowanie nie odbędzie się na okupowanym przez Rosję Krymie i w części rejonów obwodu ługańskiego i donieckiego, które kontrolują prorosyjscy separatyści, do Rady Najwyższej trafi tylko 423. deputowanych. Wybory odbywają się w ponad 200. okręgach. Wybory obserwuje ponad 2300. obserwatorów zza granicy, w tym z Polski.

Kto zwycięży w wyborach?

Prezydent Poroszenko podkreślił, że głosował za przyszłością i za odnowieniem władzy – poinformowała agencja Interfax-Ukraina. Wyraził też przekonanie, że uda się sformować silną, proeuropejską, proukraińską koalicję demokratyczną. Po głosowaniu powiedział dziennikarzom, iż ma nadzieję, że dziś naród ukraiński dokona bardzo odpowiedzialnego wyboru.

Niestety, mimo iż są to niezwykle ważne wybory dla Ukrainy, to frekwencja na razie jest niska. Do południa zagłosowało w nich 20,3 proc. uprawnionych – poinformowała Centralna Komisja Wyborcza.

Wstępne wyniki wyborów na Ukrainie **26.10. godz. 21⁰⁰**

Prezydencki Blok Petra Poroszenki odniósł zwycięstwo w zakończonych wieczorem wcześniejszych wyborach parlamentarnych na Ukrainie. Według Narodowego Exit-poll uzyskał on 23 proc. głosów.



Drugie miejsce zajął w wyborach Front Ludowy premiera Jaceniuka (21,3 proc.), a trzecie Samopomoc mera Lwowa Andrija Sadowego (13,2 proc.). W wyborach do Rady Najwyższej Ukrainy dostało się ugrupowanie politycznych sojuszników zbiegłego w lutym z kraju b. prezydenta Janukowycza. Blok Opozycyjny zdobył 7,6 proc. poparcia i zajął czwarte miejsce.

Kolejne miejsca zajęły: Radykalna Partia Ołeha Laszki (6,4 proc.), nacjonalistyczna *Swoboda* (6,3 proc.) oraz *Batkiwszczyna* b. premier Julii Tymoszenko (5,6 proc.). Pozostałe ugrupowania nie przekroczyły 5. procentowego progu wyborczego.

Frekwencja w odbywających się wcześniejszych wyborach parlamentarnych jest niska; do południa zagłosowało 20,3 proc. uprawnionych – poinformowała Centralna Komisja Wyborcza (CKW) w Kijowie. Najwyższą frekwencję odnotowano w obwodach kirowogradzkim i czerkaskim w centrum kraju.

Do lokali przyszło tam odpowiednio 26,2 i 25,9 proc. wyborców. Najmniej aktywni są wyborcy w obwodzie zakarpackim na zachodniej Ukrainie (12,9 proc.), donieckim – na wschodniej (14,2 proc.), odeskim – na południu kraju (14,3 proc.) i w ługańskim – na wschodzie (15,7 proc.).

27.10.2014 r. – poniedziałek po wyborach – rozpoczęto rozmowy o koalicji

Ukraińska Centralna Komisja Wyborcza poinformowała, że po podliczeniu 22,6 proc. głosów, na pierwszym miejscu jest Front Ludowy premiera Arsenija Jaceniuka z wynikiem 21,71 proc., na drugim Blok Petra Poroszenki – 21,62 proc., na trzecim Samopomoc mera Lwowa Andrija Sadowego z wynikiem 10,49 proc. To właśnie te trzy partie będą najprawdopodobniej rozmawiały o utworzeniu rządu. Jak informują korespondenci, „*Ukraińcy postawili na Europę, ale kraj jest rozdarty i zmęczony*”.



Wybory wygrały ugrupowania proeuropejskie

Już w nocy rozpoczęły się rozmowy koalicyjne. Doszło do spotkania prezydenta Poroszenki i premiera Jaceniuka, których ugrupowania osiągnęły najlepsze wyniki we wczorajszych wyborach. Prezydent powiedział, na jakich zasadach będzie utworzona nowa koalicja, która – nie jest wykluczone – będzie miała konstytucyjną większość tek. Szef państwa nie ukrywa, że chce wprowadzenia zmian do ustawy zasadniczej, w tym między innymi decentralizacji władzy. Poroszenko zapewnił też, że w rządzie będą profesjonaliści i nie będzie kwot partyjnych.

Premier Jaceniuk wyraził nadzieję, że pozostanie na stanowisku. Podkreślił, że koalicja zostanie utworzona jak najszybciej, a bazą dla niej jest umowa stowarzyszeniowa z Unią Europejską.

Ukraińska Centralna Komisja Wyborcza informuje, że po podliczeniu 22.6 proc. głosów, że na pierwszym miejscu jest Front Ludowy z wynikiem 21.71 proc., na drugim Blok Poroszenki – 21.62 proc., na trzecim Samopomoc 10.49 proc., na czwartym Blok Opozycyjny – 9.57 proc., na piątym Partia Radykalna – 7.69 proc., na szóstym Ojczyzna Julii Tymoszenko – 5.90 proc. Pod pięcioprocentowym progiem wyborczym znalazła się nacjonalistyczna Swoboda z wynikiem 4.58 proc.

Wybory wygrały zdecydowanie proeuropejskie ugrupowania. – *„Już starczy tej rewolucji, mamy dość. Poroszenko jest doświadczonym politykiem, może uspokoić sytuację i poprowadzić nas do Europy”*.

„Wybory parlamentarne na Ukrainie przebiegały spokojnie” – ocenili polscy parlamentarzyści, którzy odwiedzili lokale wyborcze m.in. w okolicach Odessy i Charkowa. Podkreślają, że głosowaniu przyglądało się bardzo wielu obserwatorów lokalnych. Na Ukrainę wybrało się 31. posłów i 7. senatorów, aby przyglądać się, czy wybory w tym kraju odbywają się zgodnie ze standardami międzynarodowymi.

Rosyjscy politycy i komentatorzy krytycznie ocenili przebieg wyborów parlamentarnych na Ukrainie. Najczęściej pojawiały się opinie, że była to kolejna próba legitymizacji zbrojnego przewrotu i nielegalnego przejęcia władzy.



Liczenie głosów po wyborach

Na anektowanym przez Rosję Krymie o ukraińskich wyborach wspomniano tylko tyle, ile miejsca poświęcono im w rosyjskich mediach. Tylko nieliczni mieszkańcy półwyspu zdecydowali się przekroczyć granicę, aby wziąć udział w głosowaniu. Większość przypominała, że gdyby nie rosyjska aneksja, to na półwyspie doszłoby do takiej sytuacji jak w Donbasie.

Już wcześniej, szef administracji Kremla Iwanow zapowiedział, że Rosja uzna wyniki wyborów na Ukrainie, ale przypomniał, iż każdy naród ma prawo do decydowania o swoich losach. Takie stwierdzenia sugerują, że Moskwa może również uznać wybory zapowiedziane przez prorosyjskich separatystów Donbasu na 2. listopada.

Solidarność PW – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową

e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl; **adres internetowy:** www.solidarnosc.pw.edu.pl

tel. 22 234 78 72; tel./fax 22 234 53 43

